№ 98 Rok XVI. Włocławek, piątek 29 kwietnia 1938 r. Cena 10 gr.

REDAKCJA
WŁOCŁ...
ADMI...
Przed...
Telef...

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Term. druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

NIEMCY NA POMORZU

Gdańsk, 25. 4.

Do najistotniejszych cech dzisiejszego Pomorza należy niewątpliwie jego wielkie bogactwo regionalne. O jednolitym ludzie pomorskim względnie szczepie pomorskim tak np. jak o Ślązakach na Śląsku nie można mówić. Między Kaszubami na północy, a Mazurami na południu koło Działdowa znajdujemy prawdziwą mozaikę regionalną, złożoną z ludu Borów Tucholskich, Ziemi Chełmińskiej, Lubawskiej, Michałowskiej itd. We wszystkich tych plemieniach można jednak odnaleźć pewną wspólną cechę. Cechą tą jest „pomorskość" — poczucie pewnej łączności wspólnych rysów charakteru temperamentu. Do najważniejszych elementów składających się na ową „pomorskość" należy bezapelacyjnie pojęcie przynależności do Polski. Dla każdego człowieka na Pomorzu „polskość" jest sprawą jasną, a będąc faktem niejako biologicznym, nie podlega wogóle żadnej dyskusji.

Z polskiego charakteru ziemi pomorskiej zdawali sobie Niemcy doskonale sprawę. Chcąc mieć jako takie wytłumaczenie dla swego „Drang nach Osten" w czasach powojennych zaczęli na gwałt tworzyć mit o „niemieckich Pomorzanach". Sypnąwszy obficie pieniędzmi utworzyli istny sztab badawczy, który w krótkim stosunkowo czasie w formie pseudonaukowej dał podstawy dla rewizjonistycznej propagandy niemieckich polityków. (Po wojnie w polityce wewnętrznej Niemiec sprawa t. zw. „korytarza" była takim samym środkiem, narzędziem demagogicznych rozgrywek partyjnych, jak dziś w Polsce pałkarski antysemityzm endecji). Przy pomocy wszystkich możliwych środków wtłaczano w mózgi na ogół spokojnych obywateli niemieckich, że Germanie zamieszkiwali Pomorze już w czasach prehistorycznych i że dzisiejszy mieszkańcy tej ziemi to w znakomitej części Niemcy z krwi i kości. Dla lepszego udowodnienia swych wywodów posługiwali się niejednokrotnie perfidnym fałszerstwem historii i rzeczywistości.

Zostawiając historię na uboczu postarajmy się zaznajomić, jak przedstawiają się stosunki narodowościowe na Pomorzu w chwili obecnej.

Siła liczebna elementu niemieckiego jest nieznaczna. Województwo pomorskie jest jednym z najbardziej polskich województw. Liczba Niemców według urzędowych spisów ludności przedstawia się następująco: W 1910 było Niemców 421.530 t. zn. 42,5 pr. ogółu mieszkańców; w r. 1921 było ich 171.842 t. j. 19 proc., a w r. 1931 tylko 107.786 t. j. 10,1 proc. ogółu ludności. W okresie 1910 do 1931 liczba Niemców na Pomorzu zmniejszyła się zatem czterokrotnie. Największy ubytek Niemców w liczbie 245.705 wykazują lata przed rokiem 1921. Przyczyną takiego ubytku jest masowe przeniesienie się Niemców w pierwszych latach naszej państwowości. Osiadli na Pomorzu Niemcy w dużym procencie składali się z elementu urzędniczego, który wskutek zmiany stosunków politycznych niejednokrotnie z radością powrócił do „Vaterlandu". Nagła i masowa wędrówka Niemców odbyła się zupełnie dobrowolnie. Z tego okresu również dysponujemy licznymi dowodami, że niektóre czynniki polskie starały się ten zahamować. Powszechnie znany jest naprzykład fakt, że swego czasu Ministerstwo dla spraw b. dzielnicy pruskiej interweniowało u rządu w Berlinie o pozostawienie swych urzędników, obznajmionych dobrze z funkcjami administracji państwowej. Do roku 1931 ubyło z Pomorza ogółem 311.337 Niemców, z tego tylko w 1.618 wypadkach rząd polski w latach późniejszych zastosował na podstawie umowy polsko - niemieckiej o optantach rygory przymusowe.

Z r. 1931 zakończył się odpływ Niemców z Pomorza i dzisiejszy stan liczebny należy uważać mniej więcej za stały. Gdy okres licznego odpływu się zakończył, pozostali Niemcy zabrali się energicznie do roboty, przystosowując się bardzo umiejętnie do nowych warunków politycznych i gospodarczych.

Siły polityczne i gospodarcze Niemców na Pomorzu pochodzą przede wszystkim z dogodnego ich rozmieszczenia. Niemcy zajmują okolice o najlepszej glebie i najdogodniejsze punkty handlowe, przemysłowe i t. d. Duże znaczenie polityczne ma fakt klinowego skupienia Niemców między Pomorzem a Wielkopolską wzdłuż Noteci.

Niemcy na Pomorzu rozmieszczają się w czterech zasadniczych skupieniach. Najważniejsze biegnie wzdłuż Wisły z zachodu ograniczone linią kolejową Tczew — Bydgoszcz, a od wschodu linią Toruń — Jamielnik. Pewna ilość Niemców tego skupienia przelewa się w stronę Brodnicy i Jabłonowa Pomorskiego. Tutaj Pomorze ma najlepszą glebę i rozwinięty przemysł (cukrownie, browary). Przeszło połowa ogółu Niemców skupia się tutaj a łącząc się z pasem zniemczonego dorzecza Noteci stanowi pomost etnograficzny łączący Prusy Wschodnie z Rzeszą.

Drugie ważne skupisko około 16 proc. ogółu Niemców znajduje się w północnej części Pomorza pomiędzy linią kolejową Gdynia — Śląsk a linią Strzebielino — Wejherowo. Skupisko to znajduje bardzo silne oparcie we wszelakiej formie w Gdańsku.

Skupienie trzecie to powiat sępoliński i południowa część powiatu chojnickiego zwana Kosznajderią. Powiat sępoliński jest powiatem najbardziej zniemczonym, posiada bowiem 40,6 proc. ludności niemieckiej.

Czwarte a wyjątkowe skupienie niemieckie, spotykamy we wschodniej części powiatu działdowskiego. Zamieszkuje tutaj bowiem około 8,000 Mazurów, którzy z różnych powodów wykazują pewne dążności ku łączności z Mazurami w Prusach Wschodnich. Ciągnie tych paru tysięcy do Mazurów po za granicą państwa, związane jest niejednokrotnie z przyznawaniem się do niemieckości.

Pod względem religijnym Niemcy na Pomorzu to w dominującej przewadze ewangelicy. Na ogólną liczbę 107.000 Niemców — ewangelików jest 92,000, katolików zaś tylko 15.000. W oparciu o licznych pastorów — obywateli obcego państwa, kościół ewangelicki na Pomorzu jest ostoją wojującej niemczyzny.

Taką samą ostoją jest bardzo silnie na Pomorzu rozwinięte niemieckie szkolnictwo. Z funduszów państwowych utrzymywanych jest 8 szkół powszechnych o 26 oddziałach, oraz 1 gimnazjum w Toruniu. Ze szkolnictwa państwowego korzysta ogółem 2.207 dzieci. Na szkolnictwo prywatne składa się 18 szkół powszechnych o 1449 uczniach i 1 gimnazjum w Grudziądzu. Po zliczeniu szkolnictwa państwowego, prywatnego i specjalnej pomocy państwowej, — z niemieckiej szkoły narodowościowej korzysta ogółem około 9,000 dzieci. Stan ten jest dla Niemców nadzwyczaj korzystny, a umożliwiając prawie każdemu dziecku naukę w niemieckim języku, nie pomniejsza siły wojującej niemczyzny na Pomorzu lecz ją stale powiększa.

Jerzy Jakubczyk.

Koncesje Pragi dla Niemców sudeckich

Londyn, 28. 4. (PAT)

Poseł czechosłowacki w Londynie Jan Masaryk przedłożył wczoraj rządowi brytyjskiemu projekt propozycji, jakie zamierza rząd czechosłowacki uczynić Henleinowi dla zaspokojenia żądań mniejszości niemieckiej. Propozycje te są następujące:

1) Z budżetu państwa czechosłowackiego wydzielona zostanie subwencja, która będzie zarządzana na wyłączną odpowiedzialność mniejszości niemieckiej jako osoby prawnej. Celem subwencji tej będzie zapewnienie mniejszości tej większej ilości szkół, lepszych środków komunikacyjnych oraz służenie innym celom użyteczności publicznej.

2) Wydane zostaną przepisy gwarantujące, że mniejszość niemiecka nie będzie upośledzona w poszukiwaniu pracy.

3) Mniejszość niemiecka będzie mieć zapewniony udział według klucza proporcjonalnego w stanowiskach urzędniczych, rządowych i samorządowych.

Rząd czechosłowacki nie zgadza się natomiast, aby w szkołach niemieckich odbywało się nauczanie w myśl doktryn narodowo-socjalistycznych.

Rząd czechosłowacki uważa, że koncesje te są maksymalną granicą tego, co może zaproponować mniejszości niemieckiej.

Propozycje rządu czechosłowackiego będą w dniu dzisiejszym przedmiotem wyczerpującej dyskusji między ministrami francuskimi i brytyjskimi.

Trzecia rocznica zgonu Józefa Piłsudskiego

(Tel. wł.) Warszawa, 28 4.

(ss) Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego ustalił program obchodu trzeciej rocznicy śmierci Wodza.

W godzinach przedpołudniowych odprawiane będą nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. O godz. 8,45 wieczorem, jako w rocznicę momentu zgonu zapanuje w całym kraju trzyminutowa cisza.

W momencie tym ustanie wszelki ruch i odezwą się wszystkie dzwony kościelne.

Eden nieprzejednany

Pochwała państw o ustroju autorytatywnym

Londyn, 28. 4. (PAT).

W związku z przemówieniem b. min. Edena, wygłoszonym wczoraj wieczorem na bankiecie Tow. pod wezw. św. Jerzego, patrona Anglii, w kołach politycznych podkreślany jest agresywny i ostry ton tego przemówienia. Zaznaczyć należy, że temat mowy nie był bezpośrednio związany z sytuacją międzynarodową. Był to toast na cześć Anglii, ale b. min. Eden wyszedł z niego, jako z odskoczni do wystąpienia politycznego. Przyznając, że państwa o ustroju autorytatywnym dokonywują ogromnych wysiłków, Eden oświadczył, że społeczeństwo brytyjskie winno ze swej strony przystąpić do wielkiego zbiorowego wysiłku narodowego. Sytuację międzynarodową min. Eden scharakteryzował w sposób pesymistyczny. W kołach politycznych z przemówienia Edena wyciągany jest wniosek, że Eden w dalszym ciągu stoi na stanowisku zupełnie odmiennym od premiera Chamberlaina i że wskutek tego o jego powrocie do gabinetu, na którego czele stoi premier Chamberlain, nie może być mowy. Osoby z otoczenia Edena oświadczają, że na poczynione mu przed tygodniem przez lorda Halifaxa nieoficjalne propozycje powrotu do gabinetu, Eden odpowiedział odmownie.

Kobieta zamarzła... w kwietniu

Kraków, 28. 4. (PAT).

Niejaka Maria Makuch z miejscowości Czyrna koło Krynicy, wybrawszy się krótszą drogą przez góry do Krynicy, zabłądziła wskutek zadymki śnieżnej i zmęczona drogą, usiadłszy na śniegu, usnęła i zamarzła. Niezwykły wypadek śmiertelnego zamarznięcia w kwietniu jest tym tragiczniejszy, że miejsce, w którym śp. Makuchowa zasnęła, było tylko o jeden kilometr od najbliższego jej zamieszkania.

Sąd uznał gen. Zagórskiego za Zmarłego

(Tel. wł.) Warszawa, 28. 4.

(ss) W Wydziale V Sądu Okręgowego w Warszawie znajduje się dziś sprawa o uznanie za zmarłego gen. Włodzimierza Zagórskiego.

Z podaniem do Sądu zwrócił się bratanek generała Ostoja - Zagórski.

Obrady grupy „Jutra Pracy"

(Tel. wł.) Warszawa, 28. 4.

(ss) Jutro obradować będzie w Sejmie grupa posłów zbliżonych do „Jutra Pracy".

Rozmowy w Londynie

obejmą wszystkie zagadnienia międzynarodowe

Londyn, 28. 4. (PAT.)

Reuter komunikuje, że gabinet brytyjski omawiał wczoraj program rozmów angielsko - francuskich, które rozpoczną się dziś o godz. 10,30 na Downing Street. W rozmowach poza Chamberlainem, Halifaxem, Daladierem i Bonnetem, wezmą przypuszczalnie udział Vansittart i Leger.

Ministrowie francuscy po obiedzie w ambasadzie francuskiej omawiali z ambasadorem Corbinem program jutrzejszych rozmów. Rozmowy te będą miały nadzwyczaj obszerny charakter i obejmą właściwie wszystkie zagadnienia międzynarodowe. Głównymi tematami będą: Europa środkowa oraz Anschluss, Daleki Wschód, sytuacja w Hiszpanii i zagadnienie nieinterwencji, układ brytyjsko-włoski i rozmowy francusko-włoskie a także sprawy, związane z najbliższą sesją Rady Ligi Narodów ze szczególnym uwzględnieniem omówionej już w Londynie z sekretarzem gen. Ligi Avanolem kwestii wyjaśnienia sprawy uznania imperium włoskiego w Abisynii.

Jednym z najtrudniejszych tematów będą sprawy Czechosłowackie. Przedtem brytyjscy i francuscy mężowie stanu będą musieli uzyskać informacje, w jakim stopniu rząd praski sam czuje się na siłach osiągnąć kompromis z Henleinem. Poseł czeski w Londyni Jan Masaryk powrócił z Pragi i poinformował rząd brytyjski o stanowisku jego rządu.

Również wiele miejsca zajmą w rozmowach sprawy dozbrojenia. Przypuszczalnie ministrowie wymienią informacje na temat projektowanego zakupu samolotów wojskowych w Ameryce.

W Londynie sądzą, że rozmowy angielsko - francuskie już obecnie stwarzają przesłanki dla pewnego postępu w dziele politycznej i gospodarczej pacyfikacji Europy.

Dziś ministrowie francuscy udadzą się do Windsoru, gdzie po obiedzie u króla, przenocują na zamku. Rozmowy będą jeszcze trwały na Downing Street w piątek rano oraz na świadczeniu, które lord Halifax wyda w piątek w Foreign Office.

W Paryżu w napięciu oczekują wyników

Paryż, 28. 4. (PAT).

Francuskie koła polityczne i prasa paryska z napięciem oczekują wyników rozmów londyńskich. Panuje naogół optymizm i przekonanie, że rozmowy londyńskie przyniosą zacieśnienie angielsko - francuskiej współpracy politycznej i wojskowej. Jedynie prasa komunistyczna i socjalistyczna obawia się, aby w wyniku obrad londyńskich nie nastąpiła dalsza izolacja Czechosłowacji. Poza tym pewne koła prasowe wyrażają obawy z powodu rzekomego zamiaru rządu angielskiego jak najszybszego podjęcia rozmów z Niemcami, któreby Anglia chciała ewentualnie poprowadzić w formie rozmów trójstronnych pomiędzy Londynem, Paryżem i Berlinem.

Większość prasy paryskiej podkreśla, że Francja zasadniczo nie pragnie uchylać się od rozmów, któreby pozwoliły na znormalizowanie stosunków między Francją i Niemcami i na osiągnięcie porozumienia, gwarantującego pokój w Europie. Moment obecny jednak prasa francuska uważa jeszcze za zbyt wczesny, ponieważ kolej na te rozmowy przyszłaby po zacieśnieniu współpracy politycznej i wojskowej z Anglią i po znormalizowaniu stosunków z Włochami.

Czesi są niepoprawni

Mor. Ostrawa, 28. 4. (PAT)

„Dziennik Polski" donosi, iż akcja zjednoczeniowa ludności polskiej na Śląsku cieszyńskim wywołuje w czeskiej prasie szowinistycznej i w kołach czeskich szowinistów żywą reakcję. M. in. nauczyciele czescy w Nydku na Śląsku wydali odezwę, w której błagają miejsową ludność, aby nie zabierała dzieci ze szkół czeskich. Również — jak konstatuje „Dziennik Polski" — dziwną rolę w akcji przeciwko zjednoczeniu mniejszości polskiej odgrywa czeska żandarmeria.

Stwierdzono, iż żandarmi czescy indagowali ludność polską w Końskiej, Bystrzycy, w Suchej, Karwinie, Boguminie, Kocobędzu i w wielu innych miejscowościach, kontrolując deklaracje zgłoszeniowe do „Związku Polaków w Czechosłowacji".

„Dziennik Polski" zwraca władzom czeskim uwagę na tego rodzaju metody czynników szowinistycznych, skierowane przeciwko żywotnym interesom ludności polskiej.

Czeskie pismo o czeskich politykach

Praga, 27. 4. (PAT)

„Narodni Pravo" zamieszcza artykuł krytykujący gwałtownie czeską politykę zagraniczną i prosowiecką. Pismo ubolewa, że w tak ciężkim momencie Czechosłowacja pozbawiona jest mężów stanu, którzyby potrafili silną ręką ująć losy państwa. „Za dużo jest natomiast polityków — ironizuje pismo — którzy trzymają się władzy i korzystają z jej dobrodziejstw, a których przy każdej trudności na jakie narażona jest Czechosłowacja ogarnia strach i panika."

Niemcy niecierpliwią się

A Czesi grają na zwłokę

Berlin, 28. 4. (PAT)

Wobec wiadomości, nadchodzących z Pragi o negatywnym stanowisku do postulatów Niemców sudeckich, zachowują tu czynniki miarodajne daleko idącą rezerwę. Nastroje jednak, nurtujące w tych kołach, znajdują swój wyraz na łamach prasy niemieckiej, która jednogłośnie potępia brak pozytywnych decyzyj ze strony Pragi, wskazując na wielką odpowiedzialność, ciążącą na rządzie czeskim. Wszystkie dzienniki niemieckie w dalszym ciągu analizują rozwój sytuacji wewnętrznej Czechosłowacji i jej położenie międzynarodowe. Wszystkie dzienniki poświęcają również dużo miejsca całokształtowi zagadnień mniejszościowych w Czechosłowacji ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień mniejszości polskiej i węgierskiej.

„Nachtausgabe" wskazuje, iż stanowisko, zajęte przez rząd czeski dowodzi, iż czuje się on zbyt słaby i pragnie odczekać rozwój wypadków w Londynie. Taka taktyka — dowodzi pismo — stoi w sprzeczności z faktem, że ani duchowy ani materialny krytyczny stan, w jakim znajdują się Niemcy sudeccy, nie zezwala na odkładanie decyzji. Dziennik pisze, że przy stworzeniu państwa czchosłowackiego chodziło o ustanowienie na wschód od Niemiec ekspozytury polityki francuskiej, zaś Czesi doprowadzili do zawarcia sojuszu z bolszewizmem. Przyznanie autonomii Niemcom sudeckim byłoby równoznaczne z rozbiciem tego sojuszu.

„Frankfurter Ztg" wyraża pogląd, że Henlein dał rządowi czechosłowackiemu „ostatnią możliwość naprawienia swych błędów".

Zarządzenia przeciwżydowskie Goeringa

Żydzi muszą ujawnić swój stan posiadania

Berlin, 28. 4. (PAT).

Feldmarszałek Goering, jako pełnomocnik dla przeprowadzenia planu 4-letniego wydał zarządzenie, w myśl którego wszyscy żydzi obywatele Rzeszy obowiązani są do zameldowania odpowiednim władzom swego stanu posiadania zarówno na terenie Rzeszy, jak i stan posiadania zagranicą. Zwolnieni od obowiązku składania zeznań są obywatele Rzeszy-żydzi, których majątek ogółem nie przekracza 5000 marek. Żydzi, obywatele państw obcych, zamieszkali na terenie Rzeszy, mają obowiązek złożenia zeznań co do majątku posiadanego jedynie w granicach Niemiec.

Jednocześnie zarządzono, by w wypadku sprzedaży lub dzierżawy przedsiębiorstwa rzemieślniczego lub też objektu rolnego lub leśnego, gdy jako jedna ze stron występuje żyd, składano odpowiednie zameldowanie władzom. Również na otwarcie nowego zakładu rzemieślniczego lub filii przedsiębiorstwa już istniejącego, wymagane będzie specjalne zezwolenie.

Zarządzenie niniejsze, jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne ma na celu ustalenie żydowskiego stanu posiadania w Rzeszy, jak również ma być przeygotowaniem do odbudowy gospodarczej Austrii. Zarządzenie to ma również na celu powstrzymanie indywidualnych wystąpień przeciwżydowskich i przygotowanie do rozwiązania całości zagadnienia żydowskiego w Rzeszy wyłącznie w drodze ustawowej.

Berlin, 28. 4. (PAT).

• W związku z nową ustawą, obowiązującą żydów do ujawniania swego stanu majątkowego, niemieckie koła miarodajne wyjaśniają, że ustawa ta stanowi przygotowawcze zarządzenie w ramach czteroletniego planu odbudowy gospodarczej Austrii. Dotyczy ona w pierwszym rzędzie terytorium b. Austrii, chociaż w myśl zasady jedności porządku prawnego w całej Rzeszy obowiązuje ona na całym terytorium państwa niemieckiego. Wskazują tu przy tym, że marsz. Goering poruszył już w swej wielkiej mowie wyborczej w Wiedniu kwestię przerostu wpływów kapitału żydowskiego na gospodarkę Austrii. Fakt ten wywołał konieczność ustalenia żydowskiego stanu posiadania, by ustalić wyraźny obraz sytuacji przy przeprowadzaniu planu czteroletniego. W myśl nowej ustawy, obowiązany jest każdy żyd oraz ewentualnie nieżydowski małżonek do zameldowania do dnia 30 czerwca 1938 r. całości swego krajowego i zagranicznego majątku oraz dochodu. Wykonanie ustawy obwarowane jest wysokimi karami pieniężnymi, ciężkim więzieniem lub w pewnych okolicznościach nawet konfiskatę majątku.

Pogrzeb ś.p. K. Romera

Kraków, 28. 4. (PAT)

Wczoraj w Inwałdzie, rodzinnym majątku Romerów, odbył się pogrzeb ś. p. Karola Romera, ministra pełnomocnego i dyrektora protokółu dyplomatycznego.

Na uroczystości pogrzebowe przybyli do Inwałdu rodzina zmarłego i liczni dostojnicy państwowi. Pana Prezydenta R. P. reprezentował szef kancelarii cywilnej min. Łepkowski, rząd Rzeczypospolitej wicemin. spraw zagranicznych Szembek.

U grobu śp. Karola Romera złożono wielką ilość wieńców.

Duchowieństwu w Austrii nie wolno mieszać się do polityki

Berlin, 28. 4. (PAT)

Prasa niemiecka obszernie cytuje wskazówki dla duchowieństwa austriackiego, wydrukowane w wiedeńskim dzienniku diecezjalnym. Szczególnie zwraca się uwagę na ustępy, przestrzegające duchowieństwo austriackie przed mieszaniem się do polityki, a zwłaszcza przed używaniem ambony dla celów pozakościelnych. Pisma niemieckie z zadowoleniem podkreślają fakt wystąpienia części duchowieństwa austriackiego z inicjatywą wystosowania do biskupów adresu dziękczynnego za ich patriotyczną postawę wobec przyłączenia Austrii do Rzeszy.

Nowe wstrząsy niszczą Turcję

Ankara, 28. 4. (PAT).

Minister spraw wewnętrznych oświadczył w parlamencie, że zbudowane zostaną nowe miasta, w których ludność, dotknięta ostatnim trzesieniem ziemi, znajdzie dach nad głową. Miasta te powstaną poza strefą, nawiedzoną trzęsieniem ziemi.

Do stolicy nadchodzą wciąż wiadomości o nowych wstrząsach i nowych szkodach okręgu Kircheir. W ostatnich dwóch dniach zniszczeniu zupełnemu uległo 18 miejscowości, liczących 600 domów. Przerażona ludność obozuje na polach. Zaaprowidowanie jej napotyka na duże trudności.

Niezwykłe upały w Rosji

Moskwa, 28. 4. (PAT).

W Gerywaniu (Armenia) panują niezwykłe upały. Termometr w cieniu wynosi 30 st., na słońcu zaś 62 st. W Nowosybirsku temperatura doszła do 7 st. w cieniu. Takiej temperatury o tej porze roku nie notowano tam od 38 lat.

Pogrzeb śp. Bednarka

zasłużonego na emigracji działacza

Hayange, 28. 4. (PAT).

W ub. niedzielę 24 bm. w wielkiej kolonii górnej Werlebach odbył się pogrzeb zmarłego tu prezesa okręgu towarzystw polskich (Rada Porozumiewawcza Związków Polskich) śp. Władysława Bednarka, odznaczonego niedawno za pracę społeczną na emigracji Krzyżem Zasługi. Śp. Bednarek liczył lat 52 i całe życie poświęcił pracy dla Polski na obczyźnie, najpierw w Westfalii, a od roku 1923 we Francji.

Pogrzeb śp. Bednarka zamienił się w wielką manifestację żałobną. Wzięły w nim udział tłumy ludności polskiej, przybyłej z całej wschodniej Francji, gdzie zmarły był znany ze swej pracy społecznej. Szereg delegacji z dalszych osiedli przybył ze sztandarami polskimi, aby oddać zmarłemu ostatnią posługę. Nad grobem żałobne przemówienie wygłosił wicekonsul strasburski p. Kosobudzki. W żałobnym obrządku wzięła również udział ludność miejscowa francuska, oddając hołd śp. Bednarkowi.

Pół miliarda dol. na flotę wojenną

Waszyngton, 28. 4. (PAT).

Prezydent Roosevelt zatwierdził budżet marynarki na rok 1939 w wysokości 546.866.494 dol. W kwocie tej zawarte są fundusze na budowę 2 pancerników, 2 krążowników, 8 kontrtorpedowców, 6 łodzi podwodnych, wyławiacza min i szeregu innych jednostek wtórnych. Poza tym przewidziane są fundusze na dokończenie będących w budowie 2 pancerników, 3 lotniskowców, 8 krążowników, 43 kontrtorpedowców i 16 łodzi podwodnych.

Zatwierdzony budżet jest niezależny od rozpatrywanego obecnie w senacie projektu dozbrojenia morskiego.

Na widnokręgu politycznym

Zebranie Rady Naczelnej O. Z. N. odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 9,30. a nie o 9-tej, jak informowały niektóre pisma.

* * *

P. Prezydent R. P. przyjął wczoraj min. Poczt i Telegrafów Kalińskiego, oraz dyr. Funduszu Kultury Narodowej, St. Michalskiego.

* * *

Z inicjatywy Lwowskiej Rady Legionowo - Peowiackiej, ukonstytuowała się Rada Związku Niepodległościowych, w skład której weszli delegaci Związku Legionistów, P. O. W., Zw. Obrońców Lwowa, Związku Sybiraków, Stow. Weteranów Armii Polskiej we Francji, Okr. Koła Harcerzy z czasów walk o Niepodległość, Zw. b. Więźniów Ideowych.

Rada powzięła uchwałę brania udziału we wszystkich wystąpieniach na zewnątrz, jako jednolita grupa Związków Niepodległościowych. W dniu uroczystości Trzeciomajowych związki wystąpią w pochodzie jako czołowa grupa Obozu Zjednoczenia Narodowego.

* * *

Lwowski „Dziennik Polski", donosi, że przeciw byłemu marszałkowi Wojciechowi Trąmpczyńskiemu została wytoczona sprawa z powodu jego artykułu, ogłoszonego w wielkanocnym numerze „Zwrotu" — jako fragmentu wspomnień marsz. Trąmpczyńskiego z przełomowych dni końca 1918 r.

Zezem

Skłonność do konspiracji

W kołach politycznych Warszawy kolportowane są wiadomości, że na terenie Związku Młodej Polski istniały dwie organizacje tajne, które były wsparte o ludzi, stojących poza Związkiem Młodej Polski.

Jedna z nich nosiła nazwę „Bractwo Stalowych Rycerzy', działająca na podstawie regulaminu, składającego się z dziewięciu paragrafów. Została ona powołana, w myśl brzmienia regulaminu, do walki ze złem (!) szerzącym się na świecie i w Polsce, występującym pod różnymi postaciami, opanowującymi politykę i gospodarkę, wiodąc kraj do zguby.

Przyczynami szerzącego się zła i przestępczości są: żydostwo, komuna i masoneria. Na czele bractwa ma stać mistrz, wybierany przez kierowników środowisk. Obok mistrza działa rada, złożona ze 6-ciu członków.

Członek bractwa jest obowiązany poświęcać mu wszystkie swoje siły duszy, majątek i życie. Bractwo zapewnia opiekę członkom. — Bractwo działać miało w najściślejszej tajemnicy.

Druga organizacja, jeszcze doskonalej zakonspirowana miała ośrodek macierzysty wyraźnie umiejscowiony w „Falandze" i nazywa się „Drużyny Wielkiej Polski". Kaptowanych na odpowiedzialne stanowiska w Związku Młodej Polski członków, za czasów Rutkowskiego, wiązano do mafijnej drużyny x czy y, przyczym zobowiązywano uczestników konspirocji do wierności „na śmierć i życie" wodzowi „Falangi" Piaseckiemu.

W jednej i drugiej organizacji posługiwano się zręcznym wyzyskiwaniem skłonności do konspirowania nurtujących młodych ludzi.

W wolnej Ojczyźnie konspirowanie mafijne wśród młodzieży, obojętne dla jakiej idei, jest paradoksem, szkodnictwem.

Przyjdzie pora zastanowić się głębiej nad tym zagadnieniem. (b)

Podnosimy stan zatrudnienia

Kielce, 28. 4.

W związku z dodatkowym rozdziałem kredytów na budowę dróg w C. O. P. Państwowe Kamieniołomy w Zagnańsku pod Kielcami przyjęły do pracy dalszych 500 robotników, tak, że w chwili obecnej załoga Państwowych Kamieniołomów w Zagnańsku liczy ogółem około 1300 robotników.

Poza produkcją różnych sortymentów materiałów kamiennych, Państwowe Kamieniołomy w Zagnańsku przystąpiły również do produkcji masy bitumicznej, służącej do budowy ulepszonych nawierzchni drogowych. Nawierzchnie takie mają powstać na ważniejszych arteriach komunikacyjnych w C. O. P. oraz na wielkim szlaku Marszałka J. Piłsudskiego, którego odcinek od Radomia do Kielc buduje się w chwili obecnej.

Wyorany skarb

Łomża, 28. 4.

We wsi Chojny Młode, gminy Stefanówka, pow. Łomżyńskiego gospodarz Broliński podczas orki wiosennej na swym polu wyorał naczynie gliniane zawierające 1200 monet srebrnych.

Natychmiast zawiadomiono o tym wypadku Starostwo i delegata Państwowego Muzeum Archeologicznego w Łomży. Według pobieżnych oględzin okazało się, że są to monety częściowo szwedzkie i pochodzą z 16 i 17 wieku. Część wydobytych monet została rozchwytana przez mieszkańców danej wsi. W najbliższym czasie skarb będzie przesłany do Państwowego Muzeum w Warszawie a w sprawie monet zabranych przez ludność zostaną wszczęte kroki, celem ich odebrania.

Celem ochrony wykopalisk inspektorat szkolny w Łomży wydał polecenie szkołom, aby w wypadku znalezienia wszelkich zabytków nauczycielstwo otaczało je opieką.

„Grosser Kurfuerst" wydobyty

Scapa Flow, 28. 4.

Pancernik niemiecki „Grosser Kurfuerst" (25.000 ton) jeden z okrętów zatopionych przez Niemców po kapitulacji floty niemieckiej, został dziś po 19 latach wydobyty na powierzchnię morza.

Sierp i młot — to puklerz

Poznań, 28 kwietnia.

Z łamów „Dziennika Polskiego", wychodzącego w Morawskiej Ostrawie płynie znów fala wiadomości, świadczących o tym, że nacisk czechizacyjny na ludność polską nie słabnie. Nie tylko nie słabnie, ale wzmacnia się wyraźnie, szczególnie w tej bodaj najdotkliwszej formie, która da się wyrazić pokrótce: — „będziesz Czechem, wyrzekniesz się swej polskości, albo — stracisz chleb, wyrzucą się z kopalni, z fabryki, z biura"...

Dziecko trzeba zapisać do czeskiej szkoły, trzeba wystąpić z „Sokoła" polskiego i przenieść się do „Sokoła" czeskiego, trzeba się zapisać do czeskiej spółdzielni i trzeba — to bodaj najważniejsze — dla upiększenia statystyki narodowościowej republiki Czechosłowackiej, podać w urzędzie, że jest się narodowości czeskiej.

Jest jednakże sposób na uniknięcie tego nacisku, wolno mówić dalej po polsku, jeżeli wstąpi się do... partii komunistycznej. Pod osłoną czerwonego sztandaru, ozdobionego sierpem i młotem — nikomu włos z głowy nie spadnie. Robotnik — komunista pozostanie w fabryce, nie wyleją na bruk, nie skażą na głód wraz z żoną i dziećmi...

To brzmi nieprawdopodobnie? Tak, oczywiście, że nieprawdopodobnie, ale — jest prawdą.

Może nie trzeba wierzyć ślepo prasie polskiej w Czechosłowacji. Może ci dziennikarze polscy z Morawskiej Ostrawy i Cieszyna, doprowadzeni do rozpaczy nieustannymi szykanami — przesadzają, może chcą rzeczywistość czeską przedstawić w barwach jak najczarniejszych. Sięgnijmy więc do źródła mniej „podejrzanego".

Pan Wacław Filochowski jest dziennikarzem, pracującym od trzech dziesiątków lat w prasie Stronnictwa Narodowego, jest bodaj członkiem tego Stronnictwa, najżyczliwiej, od dziesiątków lat usposobionego dla Czechów, jest uczniem i przyjacielem Romana Dmowskiego.

Wydał Wacław Filochowski książkę pod tytułem „Cierpkie pobratymstwo". — Jeździł po Czechosłowacji, szczególnie po Śląsku Cieszyńskim, po Morawach. Opisał co widział i nawet nie kwapił się z wyciąganiem wniosków. Pozostawił to swoim czytelnikom... Pisze w jednym z rozdziałów:

— W osiedlach fabrycznych robotnik politycznie wyżywa się w partii. Demokratyczna republika pozostawia tutaj swoim obywatelom dużo swobody. Nie, źle powiedziałem. Demokratyczna republika pośrednio zmusza swoich obywateli do partyjności. Tę presję odczuwa się w akcie głosowania do parlamentu, które jest aktem obowiązkowym. A że kandydatów wystawiają partie i tylko partie — stąd prosty wywód, że obywatel republiki czechosłowackiej musi mieć w sprawach państwowych nastawienie partyjne.

Ostatnimi czasy wzmógł się w zagłębiu ruch komunistyczny. Wpłynęły na to, oczywiście, związki republiki z państwem sowieckim, bezrobocie i wreszcie te osobliwe warunki, jakie się wytworzyły na Śląsku Cieszyńskim. Robotnik polski zaciąga się pod znak sierpa i młota, ponieważ znak ten — powiem to z najwyższą ogólnością — na tamtym terenie jest puklerzem broniącym do pewnego stopnia przed zakusami czechizacji. Znak ten zresztą cieszy się we współczesnej Czechosłowacji szczególnymi względami, jako godło państwowe sprzymierzeńca i protektora...

...Zetknąłem się kiedyś z takim karwińskim komunistą, świeżo nawróconym na wiarę Marksa i drugiego jego wcielenia: Lenina. Miał oczy niebieskie i trochę gapiowatą minę. Pytał o Polskę. Chciał o niej koniecznie dowiedzieć się prawdy. Żądał tedy, żebym mu dużo mówił o naszych sprawach. Wsiowy był człowiek, bezrolny i zdaje się, trochę niedołęga. Poszedł do komuny, ponieważ bał się bezrobocia. Żyje dotąd tradycją wsi i marzy o tym, że jeszcze wróci do swoich, że kupi sobie kawał gruntu. Wtedy dopiero się ożeni.

— A gdzie weźmiecie ślub? — pytam podstępnie. Pytanie moje zdziwiło go. — Gdzie to można wziąć uczciwy ślub, jeśli nie w kościele? Bardzo się dziwił. Nawet trochę się obraził.

Z nadzwyczajną ostrożnością zaryzykuję wniosek, że ten komunizm cieszyński, jeżeli chodzi o żywioł robotniczy napływowy, uczuciowo związany ze wsią, jest jeszcze dość powierzchowny.

Podobno zdarzyło się tak, że jakieś kółko komunistyczne, zafundowawszy sobie czerwony sztandar, poprosiło księdza ni mniej, ni więcej tylko... o poświęcenie tego sztandaru. Bt.

GŁOSY I ODGŁOSY

Nowy kurs?

„Goniec Warszawski" twierdzi, że w kołach politycznych i dziennikarskich stolicy zapanowało przekonanie, że mowa wicepremiera Kwiatkowskiego jest zapowiedzią:

1) zmiany metody konsolidacji społeczeństwa polskiego. Będzie stosowana metoda koordynacji stronnictw, mogących się zdobyć na wspólny program polityczny i gospodarczy;

2) zmiany ordynacji wyborczej do izb ustawodawczych i do ciał samorządowych;

3) nowych wyborów do izb ustawodawczych i ciał samorządowych.

„Nieuznawanie stronnictw politycznych — główna zasada systemu politycznego płk. Sławka — ma być zaniechane — pisze dalej „Goniec W.". — Przeciwnie pewne stronnictwa będą zaproszone do akcji konsolidacji i współpracy, zmierzającej do realizacji programu wielkiej rozbudowy gospodarczej Polski i wzmocnienia jej sił obronnych.

Naturalnie — komentuje się — zaproszone do współpracy stronnictwa muszą stanąć na stanowisku uznania 1) obecnej konstytucji, 2) Władzy Prezydenta Rzplitej i 3) roli generalnego inspektora, jako reprezentanta armii i jej potrzeb.

Ten nowy program realizować będzie — przypuszcza organ Lewiatana — nowy rząd z inż. Kwiatkowskim jako premierem.

Są to wszystko domysły, plotki i... pobożne życzenia.

Prasa cytuje za kopenhaskim dziennikiem „Berlingske Tidende" opis przyjęcia kilku znanych myśliwych europejskich przez Wielkiego Łowczego Rzeszy Marszałka Goeringa.

Oto jak skromny Duńczyk opisuje to, co zobaczył.

„Wstępujemy najpierw do hallu udekorowanego obrazami Łukasza Cranacha i wspaniałymi rzymskimi sarkofagami. W olbrzymiej sali balowej, ciągnęcej się przez całą długość pałacu przyjmował nas Goering, stojąc oparty o biurko.

Był on w ubraniu sportowym, któremu nie mogliśmy się dość nadziwić.

Miał na nogach zielone skórzane buty z cholewkami powyżej kolan. Ubrany w zielony surdut skórzany bez rękawów, zapięty na guziki z jeleniego rogu, oprawionego w srebro, w beżowe skórzane spodnie, w białą koszulę z dużym wykładanym kołnierzem i o szerokich rękawach, zwężających się i spiętych w kostce. Na szyi krawat szkocki z przewagą barwy czerwonej. Surdut spięty tkanym złotem pasem, na którym w złotym futerale zawieszony był szczerozłoty nóż myśliwski. W krawacie tkwiła szczerozłota dużych rozmiarów szpilka, a w klapie surduta odznaka niemieckiego Związku łowieckiego, wyobrażająca jeleni łeb ze swastyką pomiędzy rogami. Odznaka cała ze złota, a swastyka ułożona z wielkich brylantów, która za każdym poruszeniem się Goeringa dawały nadzwyczaj piękną grę świateł."

Wiadomo: Premier Goering kocha się — jak ongi Murat — w barwnych mundurach i kostiumach.

Zbiórka starego żelaza

Żelastwo stanowi podstawowy surowiec przy produkcji stali, surowiec nader poszukiwany na rynkach światowych, które b. często odczuwają prawdziwy jego „głód" zwłaszcza w ostatnich czasach.

Jasną jest rzeczą, że starego żelastwa więcej posiadają kraje, które więcej zużywają nowego. Polska jest jednym z najuboższych krajów pod tym względem, dlatego też m. in. przemysł hutniczy musi sprowadzać tak poważne ilości szmelcu z zagranicy.

Jak stwierdza w swojej ostatnio wydanej pracy p. t. „Odpadki w gospodarstwie wiejskim" p. B. Rzepecki, w r. 1924 przywieziono do Polski 152.278 t. wartości 12 miln. zł., w 1926 r. 163.089 t. za 12,7 miln. zł., w 1928 r. 516.443 tys. t. za 76,5 miln. zł., w 1932 r. 122,827 t. za 7,6 miln. zł., w 1934 r. 307.987 t. za 23 miln. zł i w 1937 r. 641.129 t. za 86.5 miln. zł.

Lecz przemysł hutniczy używa również dosyć poważne ilości starego żelastwa, zebranego w kraju. Np. w 1928 r. na ogólną ilość zużytego żelastwa 1.122,3 tys. t. żelastwo zebrane w kraju stanowiło 612.6 tys. t. czyli 54.7 proc., w 1934 r. żelastwo zebrane w kraju stanowiło 217.3 tys. t. — 42.9 procent.

Żelastwo zbiera się rozmaitymi sposobami i w różnych miejscach: przede wszystkim w fabrykach metalowych, w zakładach reperacyjnych; w miastach, na śmietniskach, wreszcie na polach. Szmelc musi przejść kilka rąk, nim otrzyma go hurtownik, który je przesortowuje, a pewne gatunki żelastwa np. otoczki i blachę opakowuje i wysyła do hut.

Sprawa ta zasługuje na szczególną uwagę — mówi p. Rzepecki. W najdrobniejszym nawet gospodarstwie znajduje się nieco bezużytecznych żelaznych przedmiotów. Miasto wyrzuca to na śmietniki, wieś po prostu rzuca w błoto. Marnotrawstwo jest tym więcej rażące, że przechowywanie starego żelastwa nie wymaga żadnych zachodów. Sprowadza się wszystko do organizacji zbiórki i magazynowania.

Czesi konfiskują organ żandarmerii

Praga, 27. 4. (PAT).

Koła polityczne mają znowu nową sensację w postaci konfiskaty ostatniego numeru „Czestniskiego Obzoru" (Żandarmskiego Przeglądu).

Pismo to zostało dzisiaj w sześciu miejscach skonfiskowane. Konfiskata organu żandarmerii, poświęconego życiu i postulatom żandarmów czechosłowackich jest przedmiotem docinków ze strony prasy opozycyjnej. Dzienniki te przypominają, że jest to drugi tego rodzaju wypadek, gdyż przed kilkunastu dniami skonfiskowany został jeden z organów policyjnych na prowincji.

Kontrasty w życiu Francuzów

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w kwietniu.

Obserwowanie życia codziennego Francuzów nasuwa szereg niezwykle ciekawych dla Polaków refleksyj. Sławiona na całym świecie gościnność francuska zawiera kilka paradoksów niezrozumiałych dla nas; niemniej od gościnności sławiona rycerskość i grzeczność zawiera dziwne kontrasty, a demokratyzm Francuzów mógłby doprowadzić do szału naszych tradycjonalistów. Przypatrzmy się więc bliżej obyczajom Francuzów i zarejestrujmy liczne niewątpliwie dziwactwa.

Przeciętny Francuz, chcąc okazać cudzoziemcowi swoją życzliwość, zaprosi go chętnie do swego biura i wyświadczy mu szereg usług i grzeczności. Chętnie zaprosi go również na obiad do restauracji, ale musi już być z nim na bardzo przyjacielskiej stopie, aby zaprosić go na obiad do swego domu i przedstawić swojej żonie! Domowe ognisko przeciętnego mieszczucha francuskiego to sanktuarium, do którego wstęp mają tylko wtajemniczeni oraz najbliższe otoczenie.

Egotyzm w życiu domowym dochodzi do takich granic, że nawet krewni nie składają wizyt bez specjalnego zaproszenia! Jeśli obcy przybysz zdoła już zdobyć sobie zaufanie rodziny i stać się bliskim znajomym, pani domu przyjmie go, nie krępując się, w szlafroku, czy w piżamie, lub w czasie... wycierania kurzu. Godziny posiłków są niemal święte. Nikt w tym czasie nie przyjmuje wizyt — nawet najpilniejszych — a tylko nieliczni i bardziej wyemancypowani panowie odbierają w tych godzinach telefony.

Jednym z naczelnych przykazań grzeczności Francuzów jest zasada, że żaden list nie może pozostać bez odpowiedzi. Przekonałem się osobiście, że na listy nie odpowiadają niemal wyłącznie Francuzi... zagranicznego pochodzenia. Prawdziwy Francuz potwierdzi również zawsze odbiór każdej przesyłki. Cudzoziemcy wiedzą doskonale, jak trudno jest po francusku... zakończyć list. Formułki grzecznościowe są niekiedy dłuższe, niż cała treść. A teraz paradoks: naród, który nie dał kobietom dotąd prawa wybierania do parlamentu, w życiu codziennym traktuje kobiety zupełnie na równi z mężczyznami.

Mężczyźni z zasady nie ustępują kobietom miejsca w metro, czy w autobusie. Z tej reguły wyłączone są jedynie staruszki, które zresztą w tym wypadku traktowane są na równi z mężczyznami w sędziwym wieku. W kawiarni mężczyźni, siedzący przy stolikach, nigdy nie wstają, kiedy podchodzi do nich kobieta, o ile nie jest to konieczne dla „przetasowania" wobec przybycia dodatkowej osoby. Jeśli ktoś podchodzi do stolika, przy którym siedzi całe towarzystwo, a pragnie zamienić tylko kilka słów z jedną osobą, prowadzi rozmowę nie przepraszając współtowarzyszy. Bez względu na to, czy do stolika podchodzi mężczyzna, czy kobieta, ani osoba zagadnięta, ani też reszta towarzystwa nie wstaje. Natomiast do bon-ton'u należy witanie się z kelnerami i maitre d'hotel'em w lokalu, w którym jest się stałym gościem. Francuska nie pudruje się ani też nie poprawia „maquillage'u publicznie. Widzi się w tym shocking. Również nie przyjdzie do głowy Francuzowi czesać się w miejscu publicznym.

Bardzo charakterystyczny jest fakt, że zarówno do czyjegoś mieszkania, do biura, czy też do gabinetu lekarza lub dentysty wchodzi się w palcie. Wieszak jest we Francji sprzętem zupełnie nieznanym! Palto rzuca się na krzesło, fotel, poręcz lub też poprostu... na podłogę lub zabiera się je ze sobą do pokoju. Tym tłumaczy się dziwny dla nas fakt, że marynarka, płaszcz męski czy damski, kupiony we Francji, nie posiada wszytego wieszaka.

Nierzadko zdarza się, iż ktoś podaje rękę konduktorowi autobusu za to, że zatrzymał nieco dłużej wóz na przystanku. Witając się z grupą znajomych, Francuz z reguły podaje rękę najpierw wszystkim mężczyznom, a potem dopiero kobietom...

Co kraj, to obyczaj!... K. F.



Nowy samolot komunikacyjny

W dniu 25 b. m. wylądował na lotnisku warszawskim pierwszy samolot typu Lockheed-14 z serii zamówionych przez P. L. L. „Lot" w Ameryce 6-ciu samolotów komunikacyjnych. Nowy aparat posiada 2 silniki Hernet S. I. E. G. o sile 750 koni mechanicznych; sporządzony jest całkowicie z metalu i waży 7.750 kg.

Z ulepszeń technicznych, jakie zastosowano przy nowej maszynie, wymienić należy precyzyjne wysokomierze elektryczne, pilota automatycznego, ulepszony sztuczny horyzont, zegar sumujący czas przelotu, automatyczną sygnalizację świetlną przy badaniu ilości paliwa itp. Interesującą inowacją jest zastosowanie klap skrzydłowych typu Fowler. Klapy te służą do zmniejszenia szybkości przy lądowaniu, która nie przekracza 165 km/godz. zaś przy użyciu klap w czasie startu szybkość zmniejsza się o 20 proc. Inowacja ta umożliwi korzystanie z małych lotnisk.

Przeciętna szybkość, jaką może rozwinąć samolot wynosi 370 km/godz. maksymalna zaś 420 km/godz. Przy użyciu jednego tylko silnika szybkość samolotu wynosi 250 km/godz.

Nowy aparat, który przeznaczony będzie do komunikacji długodystansowej, posiada 12 miejsc pasażerskich i 2 dla obsługi. Jest to najlepsza średniodystansowa maszyna, jaka pojawiła się na rynku lotniczym. Po P. L. L. „Lot" aparaty tego typu posiadają rumuńskie towarzystwo „Lares" i holenderskie towarzystwo K. L. M.

Widzenie we mgle

Znany ze swych wynalazków w dziedzinie telewizji inżynier angielski Baird, skonstruował aparat, który umożliwia widzenie we mgle. Inżynier Baird przeprowadził próby ze swym aparatem i stwierdza, że, lecąc na bombowcu wśród gęstej mgły, dzięki zastosowaniu swego wynalazku, widział dokładnie przedmioty oddalone o 150 km. Wynalazek Bairda opiera się na udostępnieniu dla oka promieni infraczerwonych, których długość jest znacznie większa od promieni zwykłych, wskutek czego zdołają one łatwiej pokonać przeszkody, spowodowane przez mgłę lub sztuczne zasłony dymne. Aparat konstrukcji Bairda przekształca w komórce fotoelektrycznej promienie infraczerwone w prąd elektryczny, który w tak zwanej lampie Braunsa ulega zwiększeniu, skutkiem czego obraz, rzucony przez promienie infraczerwone na umieszczoną w tylnej ścianie aparatu matową szybę, staje się widoczny. Baird pracował nad swym wynalazkiem 10 lat, pokonując szereg trudności, do których trzeba zaliczyć największej spotykane odchylenia w stopniu przenikliwości promieni infraczerwonych. Wynalazek Bairda posiada doniosłe znaczenie dla lotnictwa i żeglugi morskiej. Oba te środki komunikacji dotychczas zawodziły prawie zupełnie w czasie gęstej mgły, co było przyczyną częstych i niezwykle ciężkich katastrof. Poza tym jednak wynalazek angielskiego inżyniera przekreśla dotychczasowe metody ochrony przeciwlotniczej w postaci sztucznej mgły i innych zasłon dymnych.

Pośrednictwo „duchów" w małżeństwie

Budapeszt miał niedawno sensację. Małżeństwo jednego z zamożnych i znanych w kołach towarzyskich nadunajskiej stolicy przemysłowców rozleciało się. Sprawa znalazła się w tych dniach przed sądem rozwodowym. Mąż, oskarżony o samowolne porzucenie żony zaledwie w pół roku po ślubie, tłumaczył się tym, że poznał ją w gronie spirytystów i na jednym z seansów wywołany przez żonę duch kazał mu ożenić się z nią. W kilka tygodni po ślubie okazało się, że małżonkowie nie zgadzają ze sobą. Gdy nie pomogły ani perswazje ani zaklinania „ducha", który skojarzył niedobrany związek, mąż postanowił uciec, tym bardziej, gdy się okazało, że „duchem" tym był jeden z członków koła spirytystycznego, namówiony do tej roli przez przyszłą żonę przemysłowca. Sąd nie uwzględnił jednak tłumaczeń męża i zasądził rozwód z jego winy. W uzasadnieniu wyroku napiętnował sąd postępowanie żony, która nie zawahała się przed użyciem podstępu dla złowienia męża, potępił jednak postępek męża, który przed uregulowaniem kwestii materialnego bytu swej żony opuszczać jej i pozostawiać na pastwę losu.

Wyrok opiewający na 24 minuty aresztu

Sędzia grodzki w Saint - Louis (U. S. A.) miał do osądzenia sprawę, w której stawał biedny włóczęga oskarżony o przywłaszczenie 60 dolarów. Oskarżony przyznał się do swego czynu. Sędzia C. Hicks oświadczył w motywach ustnych wyroku: „Prawo nie pozwala mi na wyjęcie tego przestępstwa z pod ustawy karnej. Ale nie zabrania mi godzić sprawiedliwości z wyrozumiałością. Zastosuję zatem do oskarżonego taryfę bankiera R. Whitney'a. Człowiek ten zdefraudował sześć milionów i został skazany na pięć lat więzienia. Czyni to dokładnie rok więzienia na każde 1.200.000. Suma ta podzielona na ilość dni w roku czyni niespełna 4 tysiące dziennie, 160 zaś na godzinę. Ponieważ przywłaszczył pan sobie 60 dolarów, skazuję go na 24 minuty aresztu. Proszę usiąść na tym oto krześle i siedzieć spokojnie przez 24 minuty. Po tym mode pan sobie pójść, ale proszę nie powtarzać tego eksperymentu".

Elektro-encefalograf

Już przed dziewięciu laty w r. 1929 prof. Berger, fizjolog uniwersytetu w Jenie, wykazał, że w zwojach mózgu powstają prądy elektryczne o dość znacznym napięciu, które powiodło mu się zmierzyć.

Natężenie tych prądów podlega stałym zmianom, w zależności od pracy umysłowej człowieka, wzrastając przy usilnej pracy i maleje, jeżeli badany osobnik znajduje się w stanie spoczynku.

Prof. Berger skonstruował czuły przyrząd, notujący samoczynnie zmiany natężenia tego prądu i nazwał go elektro-encefalografem. Diagramy dają zupełnie dokładne pojęcia nietylko o pracy umysłowej badanego osobnika, ale również o ciągłości i charakterze jego pracy.

Zarejestrowane prądy dzielą się na dwie zasadnicze różne kategorie: prądy typu alfa, wytwarzane stale i równomiernie, oraz prądy typu beta, odpowiadające intensywnej i bardziej skondensowanej pracy umysłowej. Podczas snu, a szczególniej narkozy, prądy beta zupełnie zanikają, pozostają jednak prądy alfa, zależne od podświadomej, automatycznej pracy mózgowej.

Zmarły zginął w drodze do zakładu medycyny

W jedni z miejscowości w Jugosławii zdarzył się niecodzienny wypadek, mianowicie podczas transportu zwłok do obdukcji, w drodze zwłoki gdzieś zginęły. Zmarłego przewożono z miejscowego cmentarza, gdzie został znaleziony w godzinach nocnych w jednej z alej. Gdy przybyli do zakładu, obsługa zauważyła ku swemu zdumieniu i przerażeniu, że zmarłego niema.

Władze policyjne przypuszczają, że albo był to osobnik, który popadł w letarg i po rzebudzeniu uciekł z wozu, albo, że znaleziony będąc do tego stopnia zamroczony alkoholem, że robił wrażenie zmarłego, chwilowo otrzeźwiał i również ratował się ucieczką.

Fotografują bez klisz

Niezwykle charakterystyczny dla stosunków w sowieckiej produkcji przykład podaje „Leningradzkaja Prawda".

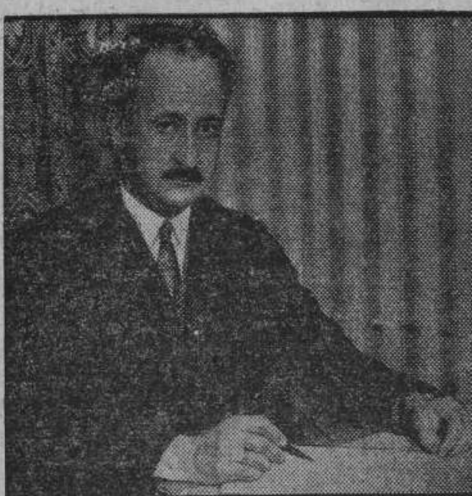
W zeszłym roku wypuszczone zostały na rynek małe aparaty fotograficzne „Liliput". W prospektach dołączonych do aparatu, zaznaczono, iż do aparatów tych sprzedaje się specjalną taśmę filmową na dwanaście zdjęć. Jednak — o ile aparaty „Liliput" można dostać wszędzie — to taśmy filmowej do nich do tej pory w żadnym sklepie nie ma. Jak się okazuje nie zostały one jeszcze wyprodukowane, a nawet nie wiadomo, która z fabryk ma przystąpić do ich produkcji.

Wobec tego aparaty te zostały wycofane z handlu w dużych miastach i kierowane do... kooperatyw na wsi.

PO WYGRANEJ WOJNIE...

Poznań, 28 kwietnia.

Po 45 dniowej bitwie wojska generała Franco zdobyły Tortosę. Tym samym został osiągnięty cel ofenzywy prowadzonej,



by odciąć Katalonię od reszty kraju. Bowiem położenie Tortosy i umocnienia, jakie rządowcy przeprowadzili od miasta do ujścia rzeki Ebro, nadają dojściu do morza Śródziemnego charakter trwały. Ofenzywa była prowadzona w trzech kierunkach: na południu Katalonii osiągnęła właśnie Tortosę, wprost na środek Katalonii, gdzie po zdobyciu Leridy wojska powstańcze natrafiły na skoncentrowane rezerwy barcelońskie, i na północ, wzdłuż granicy francuskiej, by przeciąć komunikację między Katalonią a Francją. Na tym odcinku żołnierze gen. Franco zajęli ostatecznie dolinę Aran, wywieszając swą chorągiew na moście granicznym w Pont du Roi.

Wojska rządowe, które przed dwoma tygodniami ogarnięte paniką uciekały z pola walki, chroniąc się po wielodniowym błądzeniu wśród górskich bezdroży do Francji, obecnie zorganizowały się, starając się stawiać zacięty opór. Wpłynęło na to szereg przyczyn. Przede wszystkim ściągnięto na front wszystkie oddziały zdolne do walki. Są one uzupełniane na prędce przeszkolonymi rekrutami, niedawno powołanymi na zasadzie mobilizacji powszechnej. W tych dniach zostają również wcielone do szeregów roczniki 1907, 1908 i 1921 powołane 18 kwietnia. Znaczy to, że wszyscy mężczyźni od siedemnastego do trzydziestego pierwszego roku życia zostali już wezwani pod broń. Niemałe też znaczenie miał dekret gen. Franco, ogłoszony przed dziesięcioma dniami. Znosi on statut kataloński, zapewniający tej części kraju specjalne prawa, wprowadzając dla wszystkich prowincyj hiszpańskich jednakowy ustrój. Katalończycy ogromnie przywiązani do swej odrębności, czego dali dowód wypowiadając się niemal jednogłośnie w plebiscycie, który im autonomię przyznał, nie łatwo się z jej stratą pogodzą. Stąd też wzmocnienie oporu, tym bardziej, że rząd wykorzystał natychmiast nastroje ludności w celach propagandowych. Trzeba przyznać, że chwila ogłoszenia dekretu nie była zbyt szczęśliwie wybrana.

Wszystkie te względy mogą koniec wojny opóźnić, lecz nie mogą jej wyniku zmienić. Takie jest przekonanie wszystkich ekspertów wojskowych. Generał Franco wojnę wygrał.

Narzuca się pytanie: Co będzie potem? Włosi i Niemcy walnie przyczynili się do zwycięstwa powstańców. Wielkie sumy pieniędzy, ogromne ilości materiałów wojennych płynęły na półwysep Iberyjski z tych krajów, nie narzekających na nadmiar bogactwa. Niejeden żołnierz, przyszły wykonawca wielkich planów swej ojczyzny, legł na zawsze w obcych górach Hiszpanii. Nawet chwała jaką się okrył, przepadnie w końcowym bilansie bratobójczej walki Hiszpanów. Czy też państwa, które brały udział pośrednio w wojnie cywilnej hiszpańskiej, będą uważać, że możność wypróbowania najnowszych samolotów, bomb, armat, metod taktycznych, jest dostateczną zapłatą, czy zażądają bezpośrednich korzyści?

Anglia trzeźwo patrzy na sytuację; zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa. Ważniejsze dla niej są sprawy hiszpańskie od wielu innych problemów europejskich. Stąd też pośpiech w zawarciu układu z Włochami. Jeśli tylko status quo na zachodnich wybrzekach morza Śródziemnego nie zostanie naruszony, Anglia potrafi sobie dać radę z konkurencją ekonomiczną innych państw na półwyspie Iberyjskim.

Należy również podkreślić, że mimo też wielkiego zawsze podziwu dla Niemiec, wzmożonego obecnie pokojowymi podbojami kanclerza Hitlera, Hiszpania jest zbyt silnie przywiązana do katolicyzmu, by stać się zwolenniczką teorii narodowo socjalistycznych, opartych na rasizmie. Są to atuty, które Anglia potrafi wyzyskać, w chwili, gdy jej potęga gospodarcza zostanie przyjęta z otwartymi ramionami przez kraj doszczętnie wyniszczony, pragnący tylko spokoju i ciszy zdala od armat.

Zawarł małżeństwo, by nie stracić 2 dolarów

W jednym z małych miasteczek w stanie Waszyngton zdarzył się niezmiernie humorystyczny wypadek. W urzędzie stanu cywilnego zjawił się razem ze swoją narzeczoną rozpromieniony szczęściem młody człowiek, który oświadczył urzędnikowi, że chce zawrzeć małżeństwo. Otrzymał on natychmiast odpowiedni formularz do wypełnienia, za który wpłaca się w Stanach Zjednoczonych 2 dolary. Następnego dnia zgłosił się do urzędu ten sam młodzieniec, jednak już bez narzeczonej i oświadczył zdumionemu urzędnikowi, że już się rozmyślił i nie ma zamiaru brać ślubu. Jednocześnie zażądał on zwrotu dwóch dolarów, które wpłacił. Urzędnik jednak oświadczył mu stanowczo, że wpłaconych na ten cel pieniędzy nie zwraca się i jeżeli ktoś rozmyśli się i nie chce wziąść ślubu wpłacone dwa dolary przepadają.

Młodzieniec jednak nie dawał za wygraną i oświadczył, że weźmie ślub z inną panną, jeśli nie będzie musiał drugi raz wpłacać pieniędzy. Urzędnik oświadczył mu, że taka kombinacja jest również niemożliwa. Zmartwiony młodzieniec, obfitujący, jak widać, w ciekawe pomysły matrymonialne, w wielkim przygnębieniu opuścił urząd stanu cywilnego.

Jakież było zdziwienie urzędnika, gdy następnego dnia ujrzał kandydata na pana młodego z narzeczoną znów w bardzo wesołym nastroju. Podszedł on do okienka i z zadowoloną miną oświadczył: „Rozmyśliłem się i zawieram małżeństwo z moją pierwszą narzeczoną, by nie tracić dwóch dolarów". Najciekawsze jest to, że niezwykłe pomysły, zachowanie się i powiedzenia obiecującego młodzieńca, zupełnie nie robią wrażenia na jego narzeczonej.

Randez-vous przy numerowanym słupie

Londyńskie towarzystwo komunikacyjne wpadło na bardzo ciekawy i praktyczny pomysł, który przez wszystkich ludzi, którzy się umawiają na spotkania, a w szczególności przez zakochane pary został powitany z entuzjazmem. Czasem o ważnym wynalazku nie piszą tyle dzienniki, ile poświęciły temu prostemu, a tak potrzebnemu pomysłowi.

Jaki to pomysł? — zapyta niecierpliwy czytelnik.

Bardzo prosty. Mianowicie filary, podtrzymujące sklepienie kolei podziemnej w Londynie będą w najbliższych dniach oznaczone numerami. Obecnie każdy, kto będzie się chciał z kimś spotkać — poda tylko numer słupa. Pomyłki są wykluczone. Ma to szczególne zastosowanie właśnie na dworcu kolei podziemnej, gdzie ruch jest bardzo duży, a w dodatku spotkanie utrudnia niczym nie urozmaicony wygląd dworca, bez żadnych znaków charakterystycznych.

Skorzystają z tego zapewne głównie zakochane pary, gdyż pomysł ten umożliwi powrót „we dwójkę" z pracy do miejscowości podlondyńskich.

Co kraj to obyczaj

Różne rodzaje piękności

Pojęcia estetyczne zmieniają się stosownie do stopnia szerokości geograficznej.

W Arabii kobiety malują sobie palce na czerwono, usta na niebiesko, w Persji zdobią twarz różnymi rysunkami, oczy zaś otaczają czarną obwódką. W Indiach farbują zęby na czerwono. Sjamie, jeśli kobieta chce uchodzić za piękną, musi mieć zęby jak heban czarne. U Hotentotów niewiasty malują całe ciało w czerwone i białe kratki. W Grenlandii kobiety nacierają twarz farbą niebieską i żółtą, przeciągając pod skórą nitki pokryte sadzami, Indianki nacierają się szafranem i tłuszczem.

Na wszystkich niemal wyspach Oceanu Spokojnego i Indyjskiego tatuowanie uważane jest za najpiękniejszą ozdobę u kobiet i poniekąd zastępuje im odzież. W Nowej Zelandii kobiety nacierają ciało ostrymi muszlami, nie dają ranom się goić i tworzą w ten sposób na ciele głębokie bruzdy, które mają podnieść ich urodę. Inny rodzaj ozdoby polega na ucięciu małego palca lewej ręki.

Na Sumatrze matki spłaszczają nosy swym córkom, ażeby były urodziwe. Wśród wielu plemion indyjskich w północnej Ameryce, istnieje zwyczaj spłaszczania czaszki w celu jej upiększenia.

W Chinach duże oczy wcale nie są uważane za ozdobę, kobieta piękna musi mieć małe oczy, brwi długie i wąskie, cerę żółtą, a przede wszystkim małe nogi. W tym celu od dzieciaka podwijają dziewczynkom palce pod stopy i bandażują silnie, ażeby noga się nie rozrosła.

W Sjamie, Kochichinie i Anamie długie paznokcie stanowią ozdobę. Mają one nieraz kilka cali długości i muszą być noszone w bambusowych futerałach, ażeby się nie łamały. Murzyńska piękność musi mieć małe oczy, grube wargi, nos spłaszczony, wełniste włosy i skórę czarną jak heban.

W Nowej Gwinei przebijają nos i wsuwają w niego kawałek drzewa lub kości dla ozdoby. U niektórych plemion w południowej Ameryce nacinają wargi i przeciągają przez nie drewnianą pałeczkę. W Gwinei przebijają usta cierniami. (Kabel).

Tresowane karaluchy

Pewien więzień w Los Angelos, skazany na ścisłą izolację, potrafił mimo najściślejszego dozoru, zdobywać dla siebie papierosy. Jak się okazało, więzień wytresował karalucha, znalezionego w celi, i po porozumieniu się przy pomocy stukania ze współtowarzyszami z celi sąsiedniej, przy pomocy oswojonego owada zdobywał od nich papierosy. Za każdym razem przywiązywano papieros karaluchowi do grzbietu i owad przez szczelinę w murze przynosił papierosa samotnemu więźniowi.

Konsumcja mięsa w różnych krajach

Międzynarodowe Biuro Pracy zestawiło za okres 1932 — 1933 wykaz statystyczny konsumcji mięsa według rodzajów jego w sześciu krajach — w trzech europejskich i trzech zamorskich.

Jak wynika z tego zestawienia, konsumcja mięsa wołowego i cielęciny, wynosiła w cytowanym wyżej okresie: 64.3 proc. konsumcji ogólnej mięsa we Francji, 49.1 proc. — w Australii, 45.1 proc. — w Belgii, 44.5 proc. — w W. Brytanii, 40.9 proc. — w Kanadzie, 40.6 proc. — Stanach Zjednoczonych, 33.4 proc. — w Niemczech.

Konsumcja wieprzowiny w różnych jej postaciach wynosiła: 27.1 proc. we Francji, 8.7 proc. w Australii, 53,8 proc. — Belgii, 32,9 proc. — w Anglii, 54.8 proc. — Kanadzie, 54.1 proc. — w U. S. A., 65.2 proc. — Niemczech.

Konsumcja baraniny wynosiła: 8.6 proc. we Francji, 42.4 proc. — w Australii, 1.1 proc. — Belgii, 22.6 proc. — w Anglii, 4.3 proc. — Kanadzie, 5.3 proc. — w U. S. A., 1.4 proc. — w Niemczech.

Jak widać z powyższych zestawień, maksimum wieprzowiny konsumowały Niemcy, maksimum baraniny — Australia, maksimum wołowiny i cielęciny — Francja.

Piłka nożna

Obóz reprezentacyjnych piłkarzy.

Obóz dla reprezentacyjnych piłkarzy na szych, branych pod uwagę na mecz o mistrzostwo świata z Brazylią, odbędzie się na początku czerwca na Śląsku. PZPN prze widział na ten cel miejscowość uzdrowiskową Goczałkowice Zdrój. Śląski okręg proponuje przeniesienie tego obozu do Pszczyny, która posiada pomyślniejsze warunki dla obozu (boisko piłkarskie). W grę wchodzi ponadto miejscowość Krywałd w pow. rybnickim.

Angielscy piłkarze w Polsce.

Drużyna angielska Wolverhampton Wanderers rozegra w dniu 18 maja mecz piłkarski z reprezentacją Śląska. Zawody powyższe poprzedzone będą przedmeczem, w którym spotkają się reprezentacje miast Chorzów — Gliwice. Spotkanie to ma charakter rewanżowy, a pierwsze zawody tych miast przyniosły zwycięstwo Polsce w stosunku 5:1. Oba te spotkania mieć będą miejsce w Wielkich Hajdukach. Trybuny stadionu będą mogły pomieścić 45.000 widzów.. Na dzień meczu uruchomionych będzie 8 pociągów popularnych, w tej liczbie dwa z Niemiec. Przedsprzedaż biletów już została rozpoczęta. Wolverhampton zajmuje obecnie jedno z pierwszych miejsc w tabeli I Ligi angielskiej.

Treningi K. P. W.

Zarząd Klubu Sportowego „KPW" w Poznaniu zawiadamia, że treningi sekcji piłki ręcznej z dniem 1 maja br. odbywać się będą w dniach następujących: wtorki i czwartki (koszykówka) ,przy ul. Kolejowej od godz. 16,30—19-tej; środy i piątki (sekcja pań) od godz. 16,30—10-tej przy ulicy Kolejowej 7 i szczypiorniak w środy i piątki od godz. 17—19-tej na stadionie „K. P. W." w Dębcu.

[redacted]

Ostatni zapaśnik polski wyeliminowany w Tallinie.

W turnieju zapaśniczym o mistrzostwo Europy, rozegranym w Tallinie, zapaśnik polski w wadze średniej Bajorek pokonany został przez Szweda Johanssona w 31 minut. Wskutek tej porażki Bajorek wyeliminowany został z dalszych walk.

Knudsen w Poznaniu.

W Poznaniu bawi jeden z najbardziej zasłużonych wychowawców fizycznych, długoletni inspektor gimnastyki Danii, założyciel Państw. Instytutu Gimnastycznego w Kopenhadze i długoletni jego kierownik — K. A. Knudsen. Wychowawca duński liczy obecnie 74 lata, mimo to żywo zajmuje się nadel sprawami gimnastyki. Do Poznania przybył z Pragi, gdzie prowadził studia nad postawą młodzieży, a podobne studia przeprowadza obecnie w szkołach poznańskich.

Koszykówka na Litwie

Koszykówka pod względem popularności stoi na równi z piłką nożną na Litwie i z każdym dniem zdobywa coraz więcej zwolenników. W zawodach koszykówki w samym tylko Kownie bierze udział 87 drużyn (900 zawodników). Rozgrywki w koszykówce odbywają nadto w innych miastach litewskich.

Sport ten zapoczątkowany został na Litwie w roku 1921. Dni triumfu przeżyła koszykówka litewska w roku 1937, kiedy to drużyna litewska w Rydze zdobyła tytuł mistrza Europy, bijąc dwukrotnie drużynę Włoch w stosunku 22:20 i 24:23, drużynę Estonii 20:15, Polskę 32:25, oraz Egipt 21:7.

Do podniesienia poziomu koszykówki przyczynili się trenerzy amerykańscy, którzy pracują na Litwie od roku 1935. W rb. Litwa rozegrała już dwa mecze międzypaństwowe w koszykówce, w obu zwyciężając: Estonię 36:24 i Łotwę 29:16.

W latach 1937 i 1938 tytuł mistrza Litwy w koszykówce zdobył CJSO. — Centralny Klub Sport. Organ. Młodolitwinów. Mistrzostwo Litwy w koszykówce pań jest w posiadaniu LFLS.

Strzelectwo

Zawody strzeleckie Kom. W. F. i P. W.

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się zawody strzeleckie o mistrzostwo miasta Poznania organizowane przez Miejski Komitet WF i PW w ramach Wiosennego Święta Sprawności.

W sobotę, o godz. 9-tej na strzelnicy sportowej przy ulicy Fr. Ratajczaka strzelała młodzież szkół średnich i równorzędnych m. Poznania w konkurencji kbks 8 o nagrodę Miejskiego Komitetu WF i PW.

W niedzielę, 1. maja również o godz. 9 strzelać będzie młodzież szkół dokształcających, zawodowych, oraz młodzież organizacji, klubów i stowarzyszeń w konkurencji kbks 6a (grupa młodzieży starszej) II st. p. w.). Zawody te odbędą się na strzelnicy przy ulicy Krętej. Zgłoszenia zespołów 3 osobowych należy nadsyłać do Komendy PW na miasto Poznań.

Losowanie do zawodów sobotnich odbędzie się w piątek w Komendzie PW. o godzinie 17-tej. Losowanie do zawodów niedzielnych odbędzie się w sobotę o godz. 18 na strzelnicy przy ul. Fr. Ratajczaka.

Lekkoatletyka

Nowy rekord Polski w rzucie młotem.

Na zawodach lekkoatletycznych w Chorzowie Węglarczyk pobił rekord Polski w rzucie młotem, uzyskując doskonały wynik 47,75. Rzut ten odbył się poza konkursem. W konkursie Węglarczyk osiągnął 46,67.

Automobilizm

Zjazd Gwiaździsty A. W.

Tegoroczny Zjazd Gwiaździsty Automobilklubu Wielkopolski na Targi Poznańskie, odbywający się już poraz 8 z rzędu, zapowiada się bardzo pomyślnie. Świadczy o tym znaczna liczba zgłoszeń uczestników, które wciąż napływają, oraz piękne nagrody, które zostały ufundowane przez A. W. oraz przez szereg firm. Piękne te nagrody zostały wystawione w oknie wystawowym składu dywanów S. Kużaj przy ul. 27 Grudnia 9. Meta zjazdu mieścić się będzie na placu Wolności przed Arkadią, przy czym samochody nadjeżdżać będą w niezielę między godz. 8 a 10 rano.

Rozmaitości

Mecz Schmelling — Louis w New Yorku.

Mecz bokserski o mistrzostwo świata wszystkich wag pomiędzy obrońcą tytułu Joe Louisem a Schmellingiem, wyznaczony został definitywnie na 22 czerwca rb.

Walny zjazd Polsk. Touring Klubu.

Odbył się w tych dniach walny zjazd delegatów Polskiego Touring Klubu. Ze sprawozdań działalności za r. ub. dowiadujemy się, że praca klubu rozwijała się pomyślnie, a znaczne wyniki osiągnięto w akcji, prowadzonej pod hasłem „W motoryzacji siła Polski". Wybory powołały na prezesa wiceministra Świtalskiego. Do zarządu weszli: Dodacki, Kołodziejski, inż. Kleiber, Michalikowski, Misiakowski, kpt. Pajowski, Roszczyński, Rychter, wicemin. Siedlecki, inż. Tuszyński, kpt. Tuszyński.

Za rok nie poznamy Zakopanego

Zakopane szykuje się już dziś energicznie do organizacji mistrzostw narciarskich świata. Sprawy sportowe są chwilowo na drugim planie, choć i o nich się nie zapomina. Przede wszystkim chodzi o inwestycje. O ich ogromie świadczy to, że oprą się one o Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, gdyż dotyczyć będą nie tylko tej jednej imprezy, ale postawienia Zakopanego na czele wielkich zimowych stacyj klimatycznych. Kierownikiem biura inwestycyjnego jest inż. Jaworski znany lekkoatleta.

W projekcie więc jest budowa nowej stacji kolejowej u wylotu ulicy Krupówki, a więc znacznie bliżej centrum Zakopanego, niż stacja obecna. Na Kalatówkach stanie wielki hotel turystyczny, udostępniony szosą automobilową. Buduje się już wielki garaż, szosa asfaltowa Kraków — Zakopane (która jednak do FIS nie będzie jeszcze gotowa); ulepsza się nawierzchnia szosy Zakopane — Morskie Oko oraz szosy Zakopane — Szczawnica. Z budowy wielkiego hotelu w Zakopanem zrezygnowano, zdając się na łaskę dotychczas istniejących pensjonatów. Istnieje projekt przejęcia i odnowienia hotelu Stamary i zamienienia go na główną kwaterę dla zawodników i dziennikarzy zagranicznych. Naturalnie pomyślano też o usprawnieniu komunikacji telefonicznej i kolejowej. Podróż z Krakowa do Zakopanego skrócona będzie do minimum.

W MINUTĘ Z HALI NA KASPROWY.

Inwestycje sportowe przedstawiają się nie mniej imponująco. Do stadionu na Krokwi będzie prowadziła szosa, założony będzie park samochodowy. Przebudowa Krokwi dobiega końca. Naokoło niej staną wielkie trybuny. Na Gubałówkę będzie poprowadzona kolejka zębata, udostępniająca tę łatwą i popularną górę narciarzom. Ponadto na szczyt Gubałówki prowadzić będą z dwu stron szosy. Stanie tam też hotel.

Najważniejszą inwestycją sportową będzie jednak wyciąg dla narciarzy z Hali Gąsienicowej na Kasprowy, co umożliwi wielokrotne zjazdy z Kasprowego na Halę.

Celem rozszerzeni[illegible] zasięgu kolejki linowej na dalsze part[illegible] Tatr projektowane jest też przeprowadzenie ścieżki zimowej w kierunku Czerwonych Wierchów. Byłaby to dla narciarstwa zjazdowego inwestycja kapitalna, pomnażająca ilość zjazdów z Kasprowego o dobrych parę razy, otwierałaby wspaniałe tereny Czerwonych Wierchów ze zjazdami na Halę Kondratową i Miętusią.

Aby tego dokonać, trzeba jednak w paru miejscach eksponowanych nad doliną Cichą poprowadzić ścieżkę korytarzami podziemnymi ,krytymi deskami, by uchronić ją od lawin.

DWA WZOROWE ZJAZDY.

W Zakopanem od dwu miesięcy bawi narciarz angielski Rowton, penetrujący wszystkie zakątki Tatr w poszukiwaniu nowych tras zjazdowych. Jeśli chodzi o klasyczną trasę FIS ma on szereg koncepcyj, nieodbiegających wiele od dotychczasowych. W górnej partii trasa byłaby niemal identyczna, w dolnej szłaby nie pod kolejką, ale jednym z trzech wariantów w lewo, przez las po stromym zboczu do wylotu doliny Suchej Kasprowej. Byłaby to trasa bardzo szybka, przeprowadzenie jej wymagałoby wycięcia stosunkowo niewielu drzew.

Jeśli chodzi o trasy turystyczne, to Rowton twierdzi, że dwa zjazdy: z Czerwonych Wierchów (z Cieminiaka) do doliny Miętusiej i z Koszystej przez Waksmundzką (różnica wzniesień 1100 m., wspaniały „steilhang") mogą konkurować z najlepszymi zjazdami Alp. Koszysta jest stosunkowo łatwo dostępna, gdyż start zjazdu jest oddalony o półtorej godziny od Hali Gąsienicowej.

Program mistrzostw FIS jest już ustalony w najdrobniejszych szczegółach. Zwraca w nim uwagę brak jednej imprezy, która odbywa się już tradycyjnie: biegu zjazdowego dla dziennikarzy. Proponujemy termin na piątek rano, jako dzień wolny od innych zawodów.

DLACZEGO SZWECJA ZWLEKA.

Niejasno przedstawia się sprawa mistrzostw hokejowych. Zdaje się już nie ulegać wątpliwości, że nie odbędą się one w Zakopanem, które nie ma ochoty budować sztucznego lodowiska, bo nie rentowałoby się ono w przyszłości w normalnym sezonie. Mistrzostwa odbyłyby się w Katowicach lub w Warszawie, jeśli powstanie tu lodowisko. A zdaje się, że powstanie. Sprawa sprzedaży Doliny Szwajcarskiej dojrzewa i WTŁ będzie za uzyskane pieniądze budować lodowisko. Czy na Saskiej Kępie, czy na innych terenach, to jest jeszcze niepewne. Na ten temat są poważne różnice zdań.

Inna rzecz, czy mistrzostwa wogóle odbędą się w Polsce. P. Johansson mimo solennych obietnic milczy, a PZHL nie stara się wcale o przyśpieszenie jego decyzji, choć interwencja u posła Rzplitej w Sztokholmie min. Potworowskiego mogłaby dać doskonałe rezultaty, jako, że p. Johansson ma wobec niego zobowiązania osobiste.

Dlaczego p. Johansson zwleka, jest dla nas dość jasne. Oddał on mistrzostwa Polsce licząc, że zorganizuje je w Sztokholmie w roku 1940, jako, że turniej olimpijski w Sapporo będzie bez znaczenia.

Dziś sytuacja przedstawia się jednak inaczej, niż w Pradze, kiedy obiecywał Polsce złote góry.

Olimpiada zimowa w Sapporo niemal na pewno już się nie odbędzie. Przejmą ją Norwegia, a wraz z nią i turniej hokejowy, który wypadnie w Oslo okazale. Konkurować z Norwegią p. Johansson nie będzie. To też w razie odebrania mistrzostw Polsce w roku 1939, Szwecja mogłaby reflektować na nie dopiero w roku 1941. A tak długo może nie chcieć czekać.

I dlatego p. Johansson waha się z oficjalnym zrzeczeniem i przekazaniem turnieju hokejowego w roku 1939 Polsce.

Inowrocław

Odwołanie b. radnego Kiełbasiewicza

Wykluczony z Rady Miejskiej m. Inowrocławia radny Stanisław Kiełbasiewicz zrobił odwołanie od uchwały Rady Miejskiej do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu. Decyzja wojewody jest ostateczna, gdyż ustawa samorządowa nie przewiduje dalszych kroków.

— **Starostwo grodzkie w Inowrocławiu zakazało urządzenia pochodu w dniu 1-go maja.** W poniedziałek powzięło starostwo grodzkie ostateczną decyzję nie udzielenia socjalistom zezwolenia na pochód w dniu 1 maja po ulicach naszego miasta ze względu na bezpieczeństwo publiczne. Socjaliści będą tylko mogli urządzić w tym dniu zebranie w zamkniętym lokalu.

— **Na otwarcie Targów Poznańskich** organizuje w dniu 1 maja rb. Komunikacja Autobusowa w Inowrocławiu wycieczkę autobusami. Cena przejazdu wynosi w obie strony 6.50 zł. Wyjazd z Inowrocławia o godz. 7,45, powrót z Poznania o godz. 23,15. W razie nie zgłoszenia conajmniej 22 pasażerów, wyjazd nie nastąpi. Zgłoszenia i sprzedaż biletów do 30 bm. godz. 12 w południe w biurach Komunikacji Autobusowej.

— **Niezwykły gość z Węgier.** W czasie wielkiego wichru i śnieżycy 23 bm. o godz. 5 rano miał niezwykłą wizytę p. Maszudziński, pracownik Ubezpieczalni Społecznej, zamieszkały przy ul. Solankowej 8. Do okna jego mieszkania dobijał się dziobem nieznany ptak wielkości szpaka. Po otwarciu okna, ptak wleciał do pokoju bardzo osłabiony. Na nóżce tego niezwykłego gościa znaleziono obrączkę metalową z napisem: Budapest Ornit. 118933. Ptak ten z gatunku u nas nieznanych, przyszedł już do siebie, czuje się swobodny i jest zadowolony z gościny u rodziny Maszudzińskich.

— **Wieczór wiosenny** Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się w sobotę, 30 bm. w hotelu „Pod Lwem".

— **Ćwiczenia Sokoła** odbywają się w następujące dni: oddział gimnastyczny: we wtorki i piątki od godz. 20, oddział ciężkoatletyczny w te same dni i o tej samej godzinie, oddział lekkoatletyczny: w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18, w niedzielę zaś od godz. 14. Należy również uczęszczać na ćwiczenia zlotowe, ponieważ Inowrocław bierze udział w zawodach o mistrzostwo Dzielnicy i Związku, gdzie obowiązują ćwiczenia wolne.

Zbąszyń

— **Bierzmowanie w Zbąszyniu.** Z okazji wizytacji naszej parafii zbąszyńskiej przez ks. biskupa Dymka odbędzie się bierzmowanie. Wszyscy zatem, którzy pragną w czasie wizytacji przystąpić do Sakramentu Bierzmowania winni jaknajprędzej postarać się o przepisowe kartki. W celu ułatwienia tej czynności, wydawać będzie powyższe kartki biuro parafialne w poniedziałek, wtorek, środę, czwartek i piątek.

— **Zarząd Miejski komunikuje:** W związku z tegorocznym poborem rekruta, który odbędzie się w miesiącu maja br., podaje się do wiadomości, że wszyscy poborowi jak i ochotnicy, stawiający do przeglądu przed komisją poborową, winni być zaopatrzeni w dowód osobisty, świadectwa szkolne, świadectwa zawodu i ewentualnie w świadectwo P. W. — Poborowi względnie ochotnicy, którzy nie będą zaopatrzeni w powyższe dokumenty, będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

— **Zebranie emerytów.** W lokalu p. Fleiszera w Zbąszyniu przy ul. Senatorskiej odbyło się zebranie informacyjne tut. Koła Związku Emerytów, któremu przewodniczył prezes koła p. Borowski Władysław. Omówiono szereg spraw organizacyjnych i emerytalnych.

Jarocin

Zbezczeszczenie kościoła

W Golinie powiatu jarocińskiego zuchwali świętokradcy dokonali włamania do miejscowego kościoła parafialnego. Włamywacze dostali się do kościoła wieczorem wyłamując drzwi od zakrystii. Jak dochodzenia wykazały, włamanie nie miało celów rabunkowych, gdyż złodzieje nie zabrali niczego, nie porozbijali skarbonek a jedynie wyłamawszy drzwiczki tabernakulum zdjęli krzyż i wysypali Komunikanty na ołtarzu, który zarazem zanieczyścili. Zbezczeszczenie świątyni wywołało w całej okolicy ogromne wzburzenie.

Skalmierzyce

— **Akademia.** W niedzielę, 30 bm. w sali świetlicy K. P. W. w Slamierzycach odbędzie się w godzinach popołudniowych uroczysta akademia ku czci nowego świętego polskiego Andrzeja Boboli.

— **Z życia K. P. W.** W sobotę, dnia 23 bm. w świetlicy własnej odbyło się zebranie informacyjne dla członków K. P. W., po czym wyświetlano bezpłatnie piękny film. Udział członków był dość liczny.

Wypadek czy samobójstwo?

W piątek, dnia 22. 4. br. wieczorem około godz. 20 na torach kolej. między stacją Śliwniki a Skalmierzycami, przytrzymał personel kolejowy st. Skalmierzyce pewnego osobnika — idącego wzdłuż torów w stronę st. Skalmierzyce i odstawił go do dyż. ruchu st. Skalmierzyce.

Przy badaniu okazało się, że osobnik ten nazwiskiem Nowacki Jan, lat 59, pochodzący z okolicy Odolanowa, przybył tego dnia w godzinach przedpołudniowych do Skalmierzyć autobusem.

Wieczorem około godz. 20 przedostał się za stacją Śliwniki na tory kolejowe i szedł w kierunku st. Skalmierzyce, gdzie w odległości około 150 metrów za stacją, pochwycony został przez nadchodzący pociąg osobowo - towarowy i powalony na ziemię, wskutek czego odniósł on liczne i silne rany na twarzy i głowie, oraz mocno poturbowany został na całym ciele.

Po udzieleniu mu na stacji Skalmierzyce pierwszej pomocy przez lekarza kolejowego p. dr. Kahla i spisaniu protokółu przez P. P., odstawiony został następnym pociągiem do st. Kalisz, a następnie do szpitala w Kaliszu.

Poszkodowany miał przy sobie około 25 zł gotówki, przebywał dłuższy czas we Francji, skąd przybył w r. 1935 i od tego czasu był bez stałego zajęcia, jest żonatym, lecz rodzina jego przebywa dotąd we Francji.

Po co przybył on do Skalmierzyc, nie zdołano ustalić, gdyż poszkodowany zdradzić tego nie chciał. Istnieje jednak przypuszczenie, że nosił on się z zamiarem rzucenia się pod pociąg i popełnienia samobójstwa.

Zanosiło się na rozruchy bezrobotnych

W ub. wtorek ściągały do Śremu grupki bezrobotnych z Mosiny, Kórnika Bnina i innych miejscowości okolicznych z zamiarem domagania się u p. starosty Podhorodeńskiego pracy. W drodze spotkali budowniczego powiatowego, który właśnie w tych gminach miał przydzielać bezrobotnym pracę. Nie uwierzyli jednak zapewnieniom budowniczego i udali się pod gmach starostwa, do którego policja nie dopuściła ich.

Bezrobotni zebrali się w bocznej ulicy Komeńskiego i wysłali delegację, którą w miejsce nieobecnego p. starosty przyjął p. mgr. Nowak, potwierdzając zapewnienie o przydziale pracy.

Bezrobotni w liczbie około 100 osób rozjechali się spowrotem do domów. Do poważnych zaburzeń nie doszło.

Miłość pchnęła go do zbrodni

Mieszkaniec wsi Orgieleszczak 28-letni Czesław Wojtczak dokonał wczoraj strasznej zbrodni na ulicy wsi Korzecznik gminy Izbica Kujawska. Wojtczak kochał się bez wzajemności w niej. Teodorze Maraszczykównie, mieszkance Korzecznika.

Chłód jaki dziewczyna okazywała mu doprowadzał go ostatnimi czasy do rozpaczy.

Krytycznego dnia spotkawszy Teodorę idącą przez wieś wraz ze swą siostrą, zaczął wygrażać dziewczynie, że zabije ją, jeśli nie zgodzi się wyjść za niego zamąż.

Siostra Teodory widząc, że zanosi się na większą awanturę, pobiegła do domu, by wezwać matkę. Obie w chwilę później wróciły na miejsce, gdzie między dwojgiem młodych ludzi rozgrywała się dramatyczna scena. W pewnej chwili Wojtczak w przystępie zdenerwowania wyciągnął rewolwer i strzelił kilkakrotnie do swej ukochanej, kładąc ją trupem.

Popełniwszy zbrodnię zbiegł w niewiadomym kierunku. Miejscowy posterunek policji rozpoczął energiczne poszukiwania mordercy.

Opalenica

— **Kolejarze a zagadnienie kolonialne.** Podczas Tygodnia Kolonialnego zostało zwołane uroczyste zebranie Ogniska K. P. W. Opalenica, pod przewodnictwem prezesa Kowalskiego, poświęcone zagadnieniom kolonialnym.

Ostrów

Policja poszukuje ks. Michała Radziwiłła

W tych dniach sąd okręgowy w Ostrowie zatwierdził decyzję sądu grodzkiego, na którego polecenie Komenda Główna P. P. rozesłała za księciem Michałem Radziwiłłem listy gończe.

Książę Michał Rudy oskarżony jest, że w czasie od lipca do listopada 1936 roku wraz z niej. Idziem Fikusem z Antonina pow. Ostrów usunął materiał budowlany, wartości 5300 zł w celu udaremnienia egzekucji. Wybryk ten spowodował sprawę sądową. A wobec tego, że osk. ks. Michał nie zjawił się na rozprawie, gdyż przebywa za granicą, Sąd Grodzki doszedł do przekonania, że oskarżony się ukrywa i wydał decyzję aresztowania.

— **Z Zarządu Miejskiego.** Jak się dowiadujemy, urząd wojewódzki nie wdrożył postępowania karnego przeciw Zarządowi Miejskiemu w Ostrowie. Przeciwnie, p. Wojewoda dał dowód swego zaufania dla Zarządu Miejskiego, wzywając ławników miejskich do podjęcia przerwanych funkcji w urzędowaniu.

— **10-lecie Koła Związku Rezerwistów.** W ub. niedzielę Koło ostrowskie Związku Rezerwistów obchodziło 10-cio lecie założenia Koła. Jubileusz ten Związek Rezerwistów obchodził bardzo uroczyście pod wysokim protektoratem prezesa zarządu głównego Związku Rezerwistów, ministra Kościałkowskiego. Liczny zjazd rezerwistów z całego powiatu zadokumentował o żywotności i sile organizacji, jaką jest Związek Rezerwistów.

— **Reorganizacja Ostrowskiego Referatu Spraw Inwalidzkich.** Referat spraw inwalidzkich w Starostwie Powiatowym, w myśl nowego zarządzenia, załatwia odtąd sprawy osób zamieszkałych w powiatach ostrowskim, gostyńskim, kaliskim, kępińskim, tureckim, jarocińskim, krotoszyńskim, leszczyńskim i rawickim.

— **Otwarcie kursu ubezpieczeniowego.** Dnia 20 bm. nastąpiło otwarcie kursu ubezpieczeniowego, zorganizowanego przez Zw. Zawodowy Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych, oddział w Ostrowie. Wykłady odbywają się w świetlicy Związku przy ul. Szpitalnej. Program kursu obejmuje 20 godzin wykładowych i trwać będzie do 11 maja br.

— **Związek b. ochotników.** Oddział Zw. b. Ochotników Armii Polskiej w Kaliszu z polecenia zarządu głównego w Warszawie, delegował dwóch członków zarządu oddziału do Ostrowa, celem przeprowadzenia organizacyjnego zebrania z b. ochotnikami A. P. na tym terenie. Na zebraniu został mianowany kierownikiem placówki w Ostrowie Medwianowski do czasu zorganizowania i zawiązania oddziału, który w myśl statutu musi liczyć najmniej 25 członków, a wówczas delegaci oddziału kaliskiego przeprowadzą wybory zarządu nowego oddziału. W związku z powyższym zawiadamiamy, że zapisy na członków przyjmuje kierownik placówki Madzianowski przy ul. Starowiejskiej 96.

Hallo! Tu Radio



Piątek, dnia 29 kwietnia 1938 r.
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Gimnastyka. 6,40 Płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Płyty. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,42 Audycja japońska. 1,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Nad albumem znaczków pocztowych" — audycja dla dzieci starszych. 16,00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. 16,15 Walce starego Wiednia. 17,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Chałupnictwo, jego rola i przyszłość — pogadanka. 17,15 Z węgierskiej twórczości chóralnej. 17,50 Przegląd wydawnictw. 18,00 Komunikat śniegowy i Wiadomości sportowe. 18,10 Płyty. 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 Komedia Aleksandra Fredry „Pan Jowialski". 20,05 Pogadanka aktualna. 20,15 Koncert symfoniczny. W przerwie około godz. 21,00 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 11,43 Płyty. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 Płyty. 14,05 Przegląd giełdowy. 14,15 łyty. 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Pogadanka. 18,30 Koncert muzyki popularnej. 23,00 Muzyka taneczna i chór Dana — płyty.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

18,30 Budapeszt II. „Zmierzch bogów" — opera. 19,30 Wiedeń. „Turandot" — opera. 20,00 Londyn Reg. „Madame Butterfley" — opera. 20,00 Ryga. Koncert symfoniczny. 20,00 Bruksela franc. Koncert symfoniczny. 20,10 Hamburg. „Ptasznik z Tyrolu" — operetka. — 20,15 Sztutgart. Koncert ork. 21,00 Mediolan. Wieczór oper. 21,30 Londyn Reg. „Swing-music — tr. z Ameryki.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 27. 4. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	84,00
41/2 proc. poz. państwowa wewn.	65,75
4 proc. konsolidacyjna	69,25
5 proc. poż. konwersyjna	70,25

Akcje w złocie:

Bank Polski	116,50
Lilpop.	71,00
Węgiel	29.75
Norblin	84,00
Starachowice	38,00
Modrzejów	14,50
Haberbusch	47,00
Ostrowiec	58,25

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,42	89,64
Berlin		213,07
Amsterdam	295,15	295,89
Kopenhaga		118,30
Paryż	16,54	16,74
Sztokholm		136,59
Włochy		27,99
Helsinki		11,72
Wiedeń		99,25
Praga	18,42	18.47
Szwajcaria	121,90	122,20
Londyn	26,42	26,55
Nowy Jork czek	5,293/4	5,31
Nowy Jork kabel	5,30	5,31 1/4
Oslo		133,13

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 27. 4. 1938

Standarty: 1) żyto 706 g/l. 2) pszenica 737 g/l 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l) 700—717 g/l.

CENY

transakcyjne:—orjentacyjne

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Pszenica . t. p. P.	—	24,75	25,25
Żyto zdatne do przemiału		19,25	19,50
Jęczmień browarowy .	—		
Jęczmień 700 — 717 gl.		17.75	18.00
Jęczmień . 673 678g/l	—	17,00	17,50
Jęczmień 638—650 gl		16,75	17,00
Owies		17.50	18.00
„ standartowy		16,50	17.00
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.		43,50	44,50
„ „ I 0-50 „ „	—	40,50	41,50
„ „ „ IA 0.65 „ „	—	37,50	38.50
„ „ „ II 30-65 „ „	—	33,00	34,00
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	29,50	30,50
Mąka żytnia 0-65		28,00	29,00
Otręby pszenne, grube	—	15,50	16,00
„ średnie	—	13,50	14,50
„ żytnie przemiału standartow.	—	12,75	13,75
Otręby jęczmienne	—	13,00	14,00
Groch Viktoria	—	22,00	24,50
„ Folgera	—	23,50	25.00
Łubin żółty	—	14,00	14,50
„ Niebieski	—	13,75	13,75
Wyka latowa	—		
Peluszka	—	24,00	25,00
Mak niebieski	—		
Gorczyca	—	33,00	35,00
Rajgras angielski	—	65,00	75,00
Seradela	—	29,—	33,00
Rzepik ozimy	—	—	—
Siemię lniane	—	50,00	52.00
Makuch lniany w taflach	—	0.50	21,50
„ rzepakowy „	—	16,00	17.00
„ słoneczn. w tafl. 42-43%	—	17,50	18,50
Śrut Soja	—	22,75	23,75
Słoma pszenna luzem	—		
„ „ prasowana	—	4,90	5.15
„ żytnia luzem	—	4,75	5,00
„ żytnia prasowana	—	5,50	5,75
„ owsiana luzem	—	4,80	5,05
„ owsianna prasowana	—	5,30	5,55
„ jęczmienna luzem	—		
„ jęczmienna prasowana	—		
Siano zwykłe luzem	—	7,10	7,60
„ zwykłe pras.	—	7.75	8,25
„ nadnoteckie	—	8,20	8.70
„ nadnoteckie	—	9,20	9,70

Ogólny obrót 2975 ton, w tym pszenica 471 ton, tendencja ożywiona; żyto 1232 ton, tendencja spokojna; jęczmień 170 ton, tendencja chwiejna; owies 125 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 658 ton, tendencja spokojna; nasiona 76 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 248 ton, tendencja spokojna.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Kasztelan krakowski Jakób Sobieski, powraca w ciemną i burzliwą noc na zamek. Tajemnicza kobieta rzuca mu ostrzeżenie, że w zamku czeka go tej nocy śmierć. Wśród głębokiej nocy zjawia się przybysz, który w walce na szable morduje sędziwego kasztelana. Ostatnie tchnienie wydaje on w obecności Sassy — ślepej niewolnicy. Sassa odnajduje obu synów kasztelana Jana i Marka bawiących w Turcji, w obozie cygańskim w towarzystwie dwu pięknych cyganek. Synowie powracają do Krakowa i na grobie ojca, przysięgają zemstę mordercy, domyślając się, że pochodzi on z możnego, rywalizującego rodu. Ruszywszy w drogę Jan Sobieski zamieszkał w zamku wojewody Wassalskiego, którego piękna żona widząc w Janie Sobieskim człowieka, który według przepowiedni powinien zostać królem, planuje skrytobójcze usunięcie go ze świata. Morderczy strzał na polowaniu rani jednak Sassę. Niewolnica uświadamia Jana Sobieskiego, że znajduje się na zamku swego największego wroga, mordercy ojca. Oczarowany pięknością wojewodziny Jagiellony, Sobieski nie daje wiary ostrzeżeniom niewolnicy, którą darowuje pani Wassalskiej i rusza w dalszą drogę.

29)

Szczególne uczucia miotały piersią Jana Sobieskiego podczas podróży do Krakowa, gdzie przebywała piękna Maria Zamojska.

Nie widział jej od nocy w różanym ogrodzie.

Jan Zamojski odjechał śpiesznie z młodą małżonką.

Jan Sobieski kochał Marię całym zapałem swego serca, lecz ona należała do innego! A na jego propozycję wykradzenia, Maria odpowiedziała w końcu śpiesznym odjazdem, co w końcu w Sobieskim wzbudziło myśl, że zaczęła żałować udzielonej mu schadzki.

Czy Maria rzeczywiście tak go kochała, jak mu wyznała owej nocy?

O gorącej miłości Marii Sobieski nie mógł wątpić. Nie mogła ona jednak należeć do niego, ponieważ była żoną innego! I czyż nie wyrządzał niezasłużonej krzywdy sędziwemu kasztelanowi krakowskiemu?

— Mario! Czemuż nie jesteś wolną? Czemuż nie możesz być moją? — wołał pod wpływem wezbranego uczucia — kocham cię, kocham wiecznie, widzę ciągle przed sobą twój luby obraz i bez skrupułu przełamałbym przeszkody, które nas dzielą! Nasza miłość jest grzeszna! A teraz mam cię znów ujrzeć czarodziejska istoto! Jakież to nowe godziny męczarń i boleści oczekują nas. Gdybym mógł z tobą uciec, gdybym mógł pochwycić cię w objęcia, posadzić na mym koniu i pędzić z tobą w świat, daleko, bez celu, choćby nawet na zgubę, byle z tobą, Mario! Śmierć wraz z tobą, byłaby piękną śmiercią i nie byłoby mi trudno rozstać się z tą ziemią, która nam naszego szczęścia zazdrości i która nas z sobą rozdziela!

A po chwili znowu rozmawiał z sobą:

— Czy cię zobaczę w Krakowie? Raz tylko pragnąłbym cię ująć w objęcia, raz usłyszeć słowa miłości, po tym spokojnie pójdę na śmierć i w zamęcie walki położę głowę za ojczyznę! Tak, Janie Zamojski, poświęcę się, umrę za moją miłość, zostawię ci Marię, jeżeli i ona nie będzie wolała umrzeć ze mną.

Młodzi szlachta, którzy towarzyszyli Sobieskiemu, widzieli ponurą i zrozpaczoną jego twarz, a niejeden z nich odgadywał i mógł się domyślać, co się działo w sercu wodza. Żaden jednak nie poważył się mówić z nim o tym.

Po szybkiej jeździe podróżni przybyli do Krakowa, gdzie mieli zabawić dni kilka.

Stary Kasztelan krakowski przyjął w zamku wysłańców króla.

Spotkanie Jana Sobieskiego ze starym kasztelanem było szczególne.

Sędziwy kasztelan uścisnął marząc ego o zwycięstwach hetmana.

Była to wzruszająca i podniosła chwila.

Sprawy prywatne trzeba było jednakże zostawić na boku wobec spraw państwa, które ich zmuszały do komunikowania się z sobą.

Maria nie była obecną podczas przyjęcia. Stary kasztelan powitał hetmana polnego i jego towarzyszów i był zmuszony zaprosić ich, ażeby zamieszkali w zamku, dopóki obowiązek każe im pozostać w Krakowie.

Ani jedno słowo gniewu lub wyrzutu nie wyszło z ust szlachetnego starca. Był on zbyt dumny, a zarazem zbyt sprawiedliwy i łagodny, ażeby przykrymi słowy przemawiać lub grozić temu, który uczuł w sercu miłość dla Marii, powiedział sobie, że jest starcem i że młoda, pragnąca żyć Maria naturalnie w młodym dzielnym człowieku, więcej niż w nim znajdować musiała upodobania.

Miał tylko jedno silne postanowienie: ocalić honor swojego domu! Dopóki on żył, Jan Sobieski nie powinien był widzieć Marii!

Gdy Sobieski z towarzyszami przybył do Krakowa, Maria z polecenia swego małżonka opuściła miasto, wyjeżdżając na czas bytności Sobieskiego do starostwa, nadanego Zamojskiemu przez króla.

— Bądź jak u siebie w zamku, panie hetmanie polny — rzekł stary kasztelan krakowski do Jana Sobieskiego.

Przyjęcie to uczyniło szczególne wrażenie na młodym bohaterze.

W milczeniu podał rękę szlachetnemu starcowi.

— Jesteś moim gościem wraz ze swymi towarzyszami, panie hetmanie polny — mówił Zamojski głosem poważnym, ale wolnym od nienawiści, — witam was! Sala jadalna stoi otworem, wypiję z wami na pomyślność rozpoczynającej się kampanii, a to, co pomiędzy nami zaszło, niechaj pójdzie w zapomnienie!

— Szlachetny starcze! — zawołał Sobieski w nadmiarze uczuć, które się w nim obudziły, nie spodziewałem się tego przyjęcia!

— Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, a ty, hetmanie, jesteś jej dzielnym rycerzem! Sprawy i zajścia familijne muszą ustąpić przed tym względem! Wiem, że masz dosyć poczucia honoru, ażebyś zrozumiał moje postępowanie! Wiem, że dopóki żyć będę, nie uczynisz ponownie nic takiego, co by ubliżyło mojemu honorowi!

— Przerzekam ci to uroczyście, szlachetny kasztelanie! — zawołał Jan Sobieski, podając rękę starcowi, który ją ujął i uścisnął.

— Podanie ręki wystarcza mi — mówił Jan Zamojski dalej. — Dni moje są policzone, jestem starcem! Po śmierci mojej podaj rękę osamotnionej mej małżonce... do tego czasu nie zobaczysz jej!

— Będę umiał uszanować to twoje polecenie, panie Zamojski! Ciągłym niezmordowanym mojem usiłowaniem będzie, służyć ojczyźnie narażonej na tysiączne niebezpieczeństwa i wznieść się tak wysoko, ażebym, jeżeli mi przeznaczono żyć dłużej od ciebie, stał się godnym tego spadku!

— Są to słowa człowieka z sercem i uczuciem! — zawołał Jan Zamojski — pójdź w moje objęcia, mój synu! Nie zawiodłem się na tobie!

Sobieski spodziewał się wszystkiego, tylko nie tego, że przyciśnięty zostanie do serca przez człowieka, którego w zaślepieniu miłosnym tak ciężko obraził.

Sędziwy Zamojski zaprosił Sobieskiego i jego towarzyszów do jadalni zamkowej, zachęcając ich, ażeby przez czas pobytu w Krakowie rozgościli się w zamku.

Po przygotowanej biesiadzie odprowadził ich do przygotowanych pokoi, a na dowód swej życzliwości wskazał im, że spać będzie w pobliżu, ażeby czuwać niejako nad swymi gośćmi. Pokój Zamojskiego przylegał do sypialni Sobieskiego, którego wzruszył ten nowy dowód szczerości uczuć.

W ciągu kilku dni następnych zbierali się pod Kraków pomniejsi dowódcy ze swoimi oddziałami. Jan Sobieski jeździł do nich i przyjmowany z uszanowaniem, oznajmił żołnierzom, że wkrótce wyruszą na wroga.

Wojsko z zapałem przyjmowało tę wiadomość.

Podczas tych układów Sobieskiego z pomniejszymi dowódcami, przybyła do miasta karoca wojewodziny Wassalskiej, która miała dom w bliskości zamku i tam wysiadła ze służącą.

W zamkniętym naczyniu przywiozła Jagiellona z sobą napój, który miała przymieszać do wina znienawidzonemu Sobieskiemu.

Nad wieczorem kasztelan krakowski opuścił zamek na wspaniale osiodłanym koniu, ażeby się udać naprzeciw swoim gościom, powracającym z wycieczki do zamiejskich obozów.

Jagiellona przekupiwszy sługę zamkowego, otrzymała od niego wiadomość o wyjeździe kasztelana.

Uznała, że to była hwila najstosowniejsza do wykonania powziętego planu.

Wieczór zapadł. Kasztelan ze swymi gośćmi miał dosyć późno powrócić do zamku.

W takich razach było zwyczajem, że każdemu gościowi stawiano karafkę napełnioną winem w jego sypialni. Jagiellona wiedziała o tym i postanowiła to wyzyskać. Jeżeli wleje połowę napoju, który otrzymała od Allaraby, do karafki Sobieskiego, to cel jej będzie osiągnięty. Sobieski wybuchnie nagłą dla niej miłością, a ona dokona dzieła zemsty, obali go, oddając na pastwę śmieszności. Jeżeli umrze od napoju, to śmierć Wassalskiego będzie pomszczona, a kandydat do korony zostanie usunięty.

Jagiellona wlała połowę przyniesionego napoju do małej szlifowanej flaszeczki i wyszła następnie z mieszkania, włożywszy na siebie obszerne czarne okrycie.

Ciemno było na ulicach i placach.

Przekupiony przez nią służący, czekał już na nią przy małej bocznej furtce zamku, którą dla niej otworzył.

Gdy się tam zbliżała, nie było blisko nikogo, ktoby ją widział.

Przystąpiła do drzwi.

W ciemnym sklepionym kurytarzu stał służący.

— Gdzie jest sypialnia Sobieskiego? — zapytała Jagiellona stłumionym głosem — zaprowadź mnie tam!

— Niech dostojna pani pozwoli, żebym tu pozostał na czatach — prosił pocichu służący — te małe schody prowadzą na długi korytarz, z którego wchodzi się do szerokiego korytarza. W tym ostatnim kurytarzu po obu stronach znajdują się sypalnie gości mojego pana. Pierwsze drzwi na prawo prowadzą do pokoju pana hetmana polnego.

Służący w gorliwości swojej, czy też pod wrażeniem tego, co czynił, zapomniał, że Sobieski mieszkał w drugim pokoju.

— Czy w pokojach jest ciemno? — spytała jeszcze Jagiellona.

— Nie, dostojna pani, palą się już świece we wszystkich pokojach, bo pan mój ze swymi gośćmi lada chwila powrócić może.

Jagiellona zdawała się zadowolona tymi wyjaśnieniami, poszła wąskim ciemnym kurytarzem do schodów. Weszła na schody. Nie było chwili czasu do stracenia.

Służący na dole pilnował nasłuchując, czy nie usłyszy tententu koni. Było jednakże cicho. Zamiar Jagiellony widocznie miał się udać.

Dostała się ona na długi kurytarz, który był słabo oświetlony, służby nigdzie widać nie było.

Ciemna wysoka postać Jagiellony postępowała kurytarzem. Ciężka jej suknia szeleściła po posadzce, trzymała flaszeczkę silnie w ręku.

W chwilę potym zwróciła się w szerszy i lepiej oświetlony kurytarz. I ten był pusty.

Przeczekawszy parę sekund, przystąpiła do pierwszych drzwi znajdujących się po prawej stronie.

Otworzyła je.

Miała przed sobą jasno oświetloną obszerną sypialnię. W głębi stało przy ścianie wielkie, wysokie, ciężkimi jedwabnymi firankami osłonięte łóżko.

Jeden rzut oka przekonał ją, że nikogo nie było w pokoju, którego drzwi po cichu za sobą zamknęła.

Na jednym stole stał świecznik z zapalonymi świecami, a obok niego wino w dzbanku, ze szlifowanego, weneckiego szkła.

Nie tracąc chwili czasu zbliżyła się zawoalowana postać do stołu.

Trzymała w białej ręce flaszeczkę, zawierającą połowę napoju Allaraby.

Pocichu przystąpiła do stołu. Wlała truciznę do wina... Przez chwilę powierzchnia płynu w szklanym dzbanku pieniła się. Następnie wino, które chwilowo zmieniło barwę, przejaśniało napowrót.

— Jagiellona przyrządziła ci napój, Janie Sobieski — rzekła straszna kobieta — teraz wszystko musi się rozstrzygnąć! Za godzinę wypijesz to wino, a wtedy będziesz moim! Wypij je aż do dna! Jutro nie będziesz żył lub rzucisz się do mych stóp! A wtedy ja zawołam: Triumfuj Jagiellono, chwila twojej zemsty nadeszła!

Ciemna, jak duch zemsty wyglądająca postać drgnęła nagle... głuchy szmer z dołu doszedł do jej ucha. Byli to jeźdźcy wjeżdżający na podwórze zamkowe.

— Stało się! — szepnęła Jagiellona. Następnie ukryła szybko próżną flaszkę za gorsem i powróciła ku drzwiom.

Otworzyła je.

Słychać było chodzenie na galerii zamkowej. Służący biegali na wielkie przodowe schody.

Jagiellona szybko zamknęła drzwi za sobą i znikła wkrótce w próżnym kurytarzu, prowadzącym do małych bocznych schodów.

Na dole przy furtce czekał już służący w śmiertelnej trwodze, ponieważ kasztelan krakowski powrócił już do zamku.

Ale już słychać było lekki chód Jagiellony na małych schodach.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Kronika

29 kwietnia

Piątek

Kalendarz rzymsko-katol.

Czwartek 28 Pawła od K.
Piątek 29 Piotra z Wer.

Kalendarzyk meteorologiczny

Czwartek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 755 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +10 st. C., najniższa +5 st. C.

Stan wody w Warcie wynosi 94 cm. Temperatura wody +9 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 87; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 6. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Główna 12. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Z miasta

— **Przyjazd polskiego misjonarza.** Do Polski przybył O. Fr. Tomaka Tow. Jez. po 12-tu latach żmudnej pracy w polskiej misji w Rodezji. O. Tomaka bawi obecnie kilka dni w Poznaniu, w czerwcu zaś wraca do Afryki. W nadchodzącą niedzielę wygłosi on kazanie misyjne podczas uroczystej sumy o godz. 11 w kościele OO. Jezuitów.

— **Dzisiejszy „Czwartek" z gen. Zaruskim!** W ostatniej chwili przypominamy o odczycie, który pod tytułem „Moje włóczęgi po morzu i górach" wygłosi w Pałacu Działyńskich znany żeglarz polski gen. Mariusz Zaruski dziś w czwartek, 28 kwietnia o godz. 20. Bilety można jeszcze zamawiać telefonicznie: 24-24.

— **Wieczór Asnykowski.** W czwartek o godz. 20 organizuje Koło Literacko - Społ. przy Uniwersytecie Powszechnym „Wieczór Asnykowski" dla Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich na Jeżycach w sali parafialnej przy ul. Kościelnej 3.

— **Obozy letnie P. W.** Komenda P. W. na m. Poznań komunikuje, że dla przedłużenia ważności świadectwa ukończenia II. stopnia Przysposobienia Wojskowego — odbywają się 10-dniowe obozy letnie w miesiącu maju. Pierwszy turnus rozpoczyna się już dnia 5 maja br. **Bliższych informacyj** udziela Komenda P. W. na m. Poznań przy ulicy Bukowskiej Nr. 25 w godz. od 10—12 (telefon nr. 70-01).

— **Zjazd koleżeński** współzałożycieli i b. członków Druż. Skaut. im. Stefana Czarnieckiego Poznań - Jeżyce odbędzie się 3 maja br. w lokalu „Casino" Poznań, ulica Zielona 6. Zaproszenia można otrzymać u p. Pulwickiego, ul. Dąbrowskiego 70 m. 15 O zaproszenie ubiegać się mogą b. harcerze, którzy byli członkami druż. do końca 1918 r. Za Komitet: Mieczysław Depczyński.

Z życia organizacyj

— **Stow. b. Uczestników Wojny Światowej 1914—18** urządza w dniu 1 maja br., z okazji 3-letniej rocznicy swego istnienia, uroczyste plenarne zebranie. Obrady poprzedzone nabożeństwem o godz. 9-tej w kościele OO. Salezjanów, odbędą się od godziny 10 na sali p. Heyduckiego, ul. Masztalarska 8. Sympatycy, Towarzysze broni wojny światowej 1914—18, również przyjezdni na tegoroczne Międzynarodowe Targi Poznańskie mile widziani. Zarząd Stow. uzgodni z Dyrekcją Targów Poznańskich kwatery dla przyjezdnych b. uczestników wojny światowej. Zgłoszenia należy kierować pod adresem skarbnika Stefana Fieskiego „Zakład Elektrotechniczny Poznań, św. Marcin 15."

— **Sekcja szachowa Kolejowego Przysp. Wojskowego ogniska dyrekcyjnego** rozegrała spotkanie towarzyskie z Sekcją Szachową Związku Strzeleckiego Okręg VII (Monopol). Wygrała Sekcja Szachowa K. P. W. w stosunku 4:2. Prócz tego Sekcja Szachowa Ogniska Dyrekcyjnego rozegrała mecz towarzyski z Sekcją Szachową „S. P. A. W." w Poznaniu, wygrywając w stosunku 9:1.

— **Klub ZPOK.** W dniu 29 bm. o godz. 19,30 w lokalu ZPOK, Plac Wolności 8 m. 16 odbędzie się klub Koła Śródmieścia. W programie „Wieczór poezji Mickiewicza i Słowackiego" w opracowaniu Koła Młodych ZPOK. Środka.

Zjazd K. S. M. Ż.

W nadchodzącą niedzielę obradować będzie w Poznaniu zjazd delegatek Katolickiego Związku Młodzieży Żeńskiej. Zjazd rozpocznie się o godz. 11 w sali parafialnej św. Marcina, poprzedzony nabożeństwem w kaplicy Zamku.

Walka pomiędzy Niemcami rozgorzała na nowo

Pierwsza próba konsolidacji „starych" i „młodych" zawiodła

Poznań, 28. 4.

Jak donosiliśmy wczoraj, w dniu 26 bm. odbyć się miała w Poznaniu konferencja pomiędzy przedstawicielami organizacyj, zrzeszonych w „Rat der Deutsch. in Polen" a przestawicielami „Jungdeutsche Partei" w sprawie utworzenia jednej powszech nej organizacji mniejszości niemieckiej w Polsce. Daliśmy przy tym wyraz naszym wątpliwościom, czy „młodoniemcy" przyjmą dłoń, wyciągniętą przez „starych" i zgodzą się na wejście do nowej organizacji, podkreślając zarazem, że ewentualna konsolidacja rozbitej dotychczas mniejszości niemieckiej wzmóc musi w dużym stopniu naszą czujność wobec niemieckiego niebezpieczeństwa na ziemiach zachodnich.

Wątpliwości nasze okazały się uzasadnione. Wczorajsza prasa niemiecka donosi, że rokowania pomiędzy stronami nie dały pożądanego rezultatu. Podczas gdy jednak prasa, stojąca pod wpływami „Rat der Deutschen in Polen" ogranicza się do zamieszczenia niedługiego oświadczenia Rady, zrzucającego całą winę za niedojście do skutku porozumienie na „Jungdeutsche Partei" — wczorajsze wydanie wychodzącego w Poznaniu organu tej partii „Deutsche Nachrichten" naświetla we wstępnym artykule szczegółowo tło i przebieg wtorkowego zebrania „konsolidacyjnego".

Z artykułu tego dowiadujemy się przede wszystkim oficjalnie — co zresztą oddawna było wiadome — że pomiędzy „Rat der Deutschen in Polen" a „Jungdeutsche Partei" już od kilku miesięcy toczyły się rozmowy, których celem miało być doprowadz. do usunięcia momentów dzielących poszczególne grupy mniejszości niemieckiej w Polsce oraz wspólne rozwiązanie szeregu aktualnych problemów. Podobna konferencja zapowiedziana była również na dzień 26 bm. przed południem.

Półtorej godziny przed konferencją doręczono przywódcy partii „młodoniemców" senatorowi Wiesnerowi pismo Rady, podpisane przez jej przewodniczącego senatora Hasbacha. W piśmie tym o charakterze ultimatum którego przyjęcie przez J. D. P. miało być warunkiem wszelkich dalszych rozmów, Rada postawiła „młodoniemcom" szereg żądań, streszczających się w projekcie zlikwidowania wszystkich dotychczas istniejących organizacyj na rzecz nowej mającej dopiero być utworzoną.

Ponieważ właśnie „Jungdeutsche Partei" działalnością swoją obejmuje teren całej Rzeczypospolitej, organizacje zaś, zrzeszone w „Rat der Deutschen" mają charakter partykularny — przeto projekt p. Hasbacha podporządkowania się J. D. P. nowej organizacji ugodził wybitnie w ambicję „młodoniemców". P. Wiesner, zaskoczony projektem, odmówił żądaniu projektodawców doprowadzenia do zajęcia przez J. D. P. stanowiska w ciągu kilku zaledwie godzin, jakie jej w tym celu pozostawiono domagając się natomiast przeprowadzenia nad projektem dyskusji. Zarazem oświadczył on, że J. D. P. uważa w tej chwili za rzecz najważniejszą nie zlikwidowanie istniejących organizacyj na rzecz jakiejś nowej, lecz utworzenie „wspólnego frontu" mniejszości niemieckiej w Polsce.

W czasie dyskusji nadeszła telefoniczna wiadomość, że poranna prasa niemiecka w Katowicach i Łodzi, stojąca pod wpływami Rady, zamieściła komunikat stwierdzający, że Rada przedłożyła J. D. P. projekt konsolidacji. Ten sam komunikat zamieścił również popołudniowy „Posener Tageblatt".

Tym samym „młodoniemcy" postawieni zostali przed faktem dokonanym o ultymatywnym charakterze. P. Wiesner pociągnięcie taktyczne p. Hasbacha w ostrych słowach napiętnował, tymbardziej, że wspomniany komunikat ukazał się o godz. 6 rano, podczas gdy on sam otrzymał projekt Rady dopiero o godz. 10-tej.

Konferencja została przerwana na 2 godziny. Po przerwie przedłożył p. Wiesner Radzie projekt oświadczenia, w którym by Rada wyraziła J. D. P. swe ubolewanie z powodu swego niewłaściwego kroku. Projekt Wiesnera został przez p. Hasbacha odrzucony, wobec czego konferncję zamknięto.

Tym samym pierwsza próba konsolidacji społeczeństwa niemieckiego w Polsce z powodu zbyt pochopnego postąpienia „starych" i zrażonej ambicji „młodych" zawiodła i walka pomiędzy obydwoma odłamami rozgorzała na nowo. Czy jednak potrwa ona długo?

Dalszy rozwój wypadków śledzić należy z największym zainteresowaniem.

(X.)

Prezes Okręgu OZN. dr Surzyński we Wrześni

Poznań, 28 4.

W dniu 26 bm. przewodniczący okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego, poseł dr Leon Surzyński, przybył do Wrześni w towarzystwie sekretarza mgr. A. Maciejewskiego i wziął udział w zebraniu miejscowych działaczy społecznych, w którym uczestniczyło zgórą 30 osób.

Po prelekcji posła Surzyńskiego rozpoczęła się żywa dyskusja, w której przemawiali liczni mówcy. (c)

Rozpoczęcie prac wykopaliskowych w Biskupinie

Biskupin-Wykopaliska (tel. wł.) 28. 4.

W tych dniach do osady wykopaliskowej w Biskupinie, znanej nie tylko w Polsce ale i zagranicą, przybyło dwóch członków ekspedycji wykopaliskowej Uniwersytetu Poznańskiego, by przygotować wstępne prace na bieżący sezon. Teren wykopalisk był jak wiadomo na okres zimowy przykryty matami a następnie zalany.

Obecnie wypompowuje się wodę z wykopu, oczyszcza konstrukcję oraz uporządkowuje obóz na przyjazd reszty członków ekspedycji.

Przy pracach przygotowawczych zatrudnia się już 20 robotników: ilość ta zostanie znacznie zwiększona, gdyż już 1 maja zapowiedziane są wycieczki do Biskupina w związku z „Tygodniem Gniezna".

Zwiększona dotacja z Funduszu Pracy na prace w bieżącym roku pozwoli na zatrudnienie w sezonie 150 robotników.

Dziś, dnia 28 bm. do Biskupina przybyła reszta członków ekspedycji wykopaliskowej, pod kierownictwem których prace ruszą w szybkim tempie.

Ukonstytuowanie prezydium obwodu poznańskiego LMK.

W sali Ratusza odbyło się zebranie konstytucyjne nowego zarządu obwodu Ligi Morskiej i Kolonialnej na miasto Poznań pod przewodnictwem wiceprezydenta st. m. Poznania p. Zygmunta Zaleskiego.

W skład prezydium weszli pp.: Z. Zaleski — prezes, dr. T. Nowicki i dyr. Dziurzyński A. — wiceprezesi, Sikorski Alfred — sekretarz i Nawrocki Stefan — skarbn.

Odcinek kulturalny

XII. koncert symfoniczny

Z. LATOSZEWSKI — FRANCE ELLEGAARD.

Program: L. Beethoven: Symfonia IV; W. A. Mozart: Koncert fortepianowy nr. 26 D-dur, op. 537; C. Franck: Wariacje symfoniczne; F. Nowowiejski: „Nina i Pergolese" — poemat symfoniczny.

Na ostatnim w tegorocznym sezonie koncercie symfonicznym występowała duńska pianistka France Ellegaard. Już dawno nie słyszeliśmy tak dobrego wykonan. Mozarta.

Chodzi mi tutaj szczególnie o podkreślenie bardzo trafnego uchwycenia przez artystkę nastroju i stylu muzycznego odtwarzanego utworu. Miękkość uderzenia tak potrzebna przy oddawaniu zwiewnych Mozartowych pasaży, połączona z dobrym opanowaniem palcowania i prawie dobrym pedałowaniem, w całości złożyły się na dobre wykonanie. Tempo, bardzo indywidualne, chwilami — co specjalnie dało się zauważyć w „Wariacjach" — zbyt może było swobodne. Dobrze usposobiona publiczność przyjęła artystkę gorącymi oklaskami, zmuszając ją do bisów.

Dobre wykonanie zawdzięczał „Koncert" w dużej mierze starannej dyrekcji dr. Z. Latoszewskiego.

Jeśli chodzi o osobę dyrygenta, to trzeba podkreślić, że dr. Latoszewski dał z siebie dużo, wykazując w dyrygenckim sprycie pełną indywiualność, co specjalnie uwidoczniało się w swoistym podejściu do utworów.

Pełną pieczołowitość wyczuwało się szczególnie przy wykonaniu „Niny" Nowowiejskiego, utworu pełnego dramatycznej ekspresji i niezwykłego nastroju. W. B.

Jubileusz zasłużonej placówki

Już 80 lat minęło od chwili, gdy dwaj księgarze Gustaw Gebethner i Robert Wolff założyli w Warszawie księgarnię, która w krótkim czasie przeobraziła się w wielki dom wydawniczy na miarę europejską. W związku z tym jubileuszem ukazała się ciekawa i pięknie wydana książka dr. Jana Muszkowskiego pt. „Z dziejów firmy Gebethner i Wolff (1857 — 1937)". Z tej to właśnie książki pozwalamy sobie zacytować kilka ciekawych fragmentów z działalności wspomnianej firmy. W ciągu 80 lat istnienia, Gebethner i Wolff wydali ogółem 7010 książek, w tym 6188 — dzieł oryginalnych, a tylko 822 tłumaczonych. — Pierwszych wydań było — 3288, dalszych 3722. Egzemplarzy wydano razem 44 mil. 737.938! Koszty wydawnicze wyniosły: ogółem — rb. ros. 3,727,336, marek pol. 113 mil. 270,410,888 oraz zł. 11.324,496. Hono-

Do robotników polskich

Odezwa Zjednoczenia Zawodowego Polskiego

Robotnicy polscy! Druhowie!

Dzień 1-szy maja jest galówką międzynarodówek wrogich Polsce.

W tym roku specjalnie agenci Moskwy dokładają starań, aby pochody pierwszomajowe były propagandą komunizmu, czyhającego na zgubę Narodu i Państwa Polskiego. Zamaskowani agenci Kominternu usiłują nakłonić zwłaszcza bezrobotnych a przeto niezadowolonych robotników polskich do udziału wspólnie z żydami w obchodach pierwszomajowych, aby zamanifestować siłę komunizmu.

Na ziemiach zachodnich komuniści działają w ramach legalnych organizacyj socjalistycznych. Ułatwiają im ich niecną robotę nawet związki zawodowe, które dotychczas tu nie miały wyraźnego oblicza, jak Z. Z. Z., którego organ „Front Robotniczy", wzywa do udziału w pochodach pierwszomajowych.

Druhowie! Tam, gdzie są komuniści, żydzi i męty społeczne, gdzie panuje duch bezbożniczego marksizmu nie ma miejsca dla robotnika - Polaka - katolika.

Dzień 1-szy maja nie jest świętem polskiego świata pracy; jest on dniem propagandy wrogich nam międzynarodówek. Dla nas jest to dzień zwyczajny — jeden z wielu w roku.

Świętem naszym, świętem robotników polskich, świętem narodowo-chrześcijańskiego świata pracy w Polsce jest dzień Trzeci Maja, w którym to dniu zamanifestujemy siły nasze i siły całego Narodu i Państwa Polskiego.

WYDZIAŁ RADY ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO.

Odezwa do społeczeństwa wielkopolskiego

w sprawie zbiórki na budowę ścigacza torpedowego

Pisaliśmy ostatnio obszernie o zainicjowanej przez Ligę Morską i Kolonialną akcji zbiórkowej na budowę ścigaczy torpedowych dla naszej Marynarki Wojennej. W związku z tą akcją Obywatelski Komitet Zbiórki FOM na ścigacz torpedowy „Poznań" ogłasza następującą odezwę:

„Obywatele Wielkopolski!

Imponujący przebieg uroczystości morskich i kolonialnych w lutym i kwietniu br. stał się najlepszym świadectwem, że każdy z nas dobrze rozumie, iż Polska musi być silną nie tylko na lądzie i w powietrzu, lecz także i na morzu!

Na straży polskich granic musi stać silna flota wojenna!

Rozbudowuje ją stale Rząd Rzeczypospolitej, a ramię w ramię z Rządem podąża całe społeczeństwo polskie, które chętnie i ofiarnie składa datki na Fundusz Obrony Morskiej — datki ważne nie tylko jako pomoc dla Skarbu Państwa, lecz przede wszystkim jako symbol potężnej i jednomyślnej woli całego Narodu.

W ciągu ubiegłych 3 lat Obywatelstwo Wielkopolski przyczyniło się kwotą 200 tysięcy złotych do zakupienia przez F. O. M. Okrętu podwodnego „Orzeł" — zaś obecnie w II etapie zbiórki gromadzimy fundusze na nasz osobny i własny „Ścigacz Torpedowy „Poznań"!

Każde Województwo buduje podobny ścigacz swego imienia, a znaczenie oraz ambicja Wielkopolski wymagają, byśmy byli gotowi jako jedni z pierwszych!

A więc wszyscy na front Funduszu Obrony Morskiej!

Każda zarobkująca osoba czy instytucja — każda organizacja społeczna, czy zawodowa — każda placówka rolnicza, handlowa, przemysłowa czy rzemieślnicza — niech spełni jak najprędzej swój obowiązek i złoży odpowiednią kwotę na konto Funduszu Obrony Morskiej P. K. O. nr. 42.012 lub nabędzie znaczki F. O. M. w najbliższym Oddziele Ligi Morskiej i Kolonialnej!

Niech żyje Polska Marynarka Wojenna!"

PROTEKTORZY:

Wojewoda Poznański A. Maruszewski, Ks. Biskup W. Dymek, Dowódca O. K. VII generał E. Knoll-Kownacki, Rektor U. P. prof dr A. Peretiatkiewicz i tymczasowy prezydent stoł. miasta Poznania.

PREZYDIUM KOMITETU:

Przewodniczący: Prezyd. J. Żychliński. — Członkowie: generał brygady dr Roman Abraham, Prezes Federacji płk. Konstanty Chłapowski, ks. kanonik Fr. Jedwabski, prezes Izby Przemysłowej i Handl. Stefan Kałamajski, wicewojewoda Jan Łepkowski, prezes Unii Zw. Zaw. Prac. Umysłowych Stefan Bentkowski, prezes Zw. Właść. Domów i Nieruchomości J. Małkiewicz, przew. Okręg. Sekcji Obrony Morskiej dyr Czesław Mańkowski, prezes Zw. Metalowców L. Sobkowiak, prezes Izby Rzemieślniczej i Wł. Zakrzewski.

CZŁONKOWIE - ZAŁOŻYCIELE:

Akadem. Związek Morski i Kolonialny, — Harcerska Drużyna „Wilków Morskich" — Okręgowa Sekcja Obrony Morskiej. — Zw. — — Marynarzy Rezerwy.

Inauguracja Legii Akadem.

W poniedziałek, dnia 2 maja br. o godz. 18 odbędzie się w Auli Uniwersyteckiej uroczysta inauguracja Legii Akademickiej. W programie przemówienie delegata Senatu Akademickiego, przedstawiciela młodzieży akademickiej oraz dowódcy O. K. gen Knoll - Kownackiego.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś balety Szymanowskiego „Harnasie" i Strawińskiego „Płomienny ptak" z Z. Grabowską i J. Kaplińskim na czele. Choreografia układu M. Statkiewicza, dekoracje i kostiumy projektu Z. Szpingiera. Kierownictwo muzyczne dyr. dr Zygmunt Latoszewski. Jutro Glucka „Alkestis". Kierownictwo muzyczne dyr. dr Zygmunt Latoszewski. Przedstawienie związkowe. W sobotę „Traviata" z Haliną Dudicz-Latoszewską w roli tytułowej.

— **Teatr Polski.** Dziś we czwartek „Nasza żonusia". Jutro w piątek po cenach popularnych od 10 gr do 2 zł „Przeprowadzka". W próbach komedia Wł. Perzyńskiego „Uśmiech losu".

— **Teatr Peryferyjny.** W sobotę, dnia 30 bm. o godz. 16 w dalszym ciągu melodramat w 4 aktach Domnika „Stare Miasto" ze śpiewami i tańcami. Ilustracja muzyczna i piosenki Billa i Włada. W roli Zuzi zadebiutuje p. Żurawska. Do roli hrabiego Zdzisia wraca doskonały E. Kott. Widowisko odbędzie się dla Śródmieścia w dużej sali teatralnej Ogrodu Zoologicznego.

Dzieci poleskie ofiarują wojsku karabin maszynowy w dn. 3-go Maja

W dniu 1 maja br. o godz. 13,40 przybędzie do Poznania wycieczka z Polesia, licząca 677 dziatwy szkolnej pod kierownictwem inspektora szkolnego p. Bartnickiego z Pińska. Protektorem wycieczki jest p. Minister W. R. i O. P. prof. W. Świętosławski.

Goście zabawią w Poznaniu 6 dni, podejmowani przez rodziców — członków Opiek Rodzicielskich Publ. i Pryw. Szkół Powszechnych miasta Poznania. W czasie uroczystości ku czci Konstytucji 3-go Maja ofiarują Armii karabin maszynowy, zakupiony ze składek rodziców i nauczycielstwa powiatu pińskiego.

Wycieczka nosi charakter wychowawczo - państwowy i jest dalszym ciągiem systematycznej akcji rozpoczętej w tym kierunku w roku 1937 przez Opiekę Rodzicielską nad dziatwą 35 Publ. Szkoły Powszechnej w Poznaniu przy poparciu władz szkolnych.

Dla miłych gości dzieci szkół poznańskich urządzają w dniu 5 maja br. w Teatrze Wielkim akademię p. t. „Dzieci — Dzieciom", w której wezmą udział kółka teatralne wszystkich szkół powszechnych z Poznania. Od Opiek Rodzicielskich goście otrzymają piękne obrazy ratusza poznańskiego.

Informacji w sprawie wycieczki udziela Inspektorat Szkolny Miejski, ul. Mickiewicza 27 — tel. 83-61 i dyr. H. Strzyżewski, ul. Fredry 1 — tel. 29-38.

Wycieczka 500 dzieci z Przygranicza Zachodniego.

Dnia 2 maja o godz. 9,30 przybywa do Poznania grupa dzieci szkolnych z gmin przygranicznych powiatu kępińskiego i ostrowskiego. Na dworcu dzieci te zostaną powitane przez młodzież szkół poznańskich oraz grupę gości polskich. Następnie odbędzie się zwiedzanie miasta, a o godz. 16 specjalne przedstawienie w Teatrze Polskim, połączone z uroczystym powitaniem dzieci w murach Poznania.

Zakwaterowanie wycieczki znajduje się w 15 Szkole Powszechnej przy ulicy Wielkie Garbary 26.

Organizacją przyjęcia i pobytu wycieczki na terenie Poznania zajmuje się okręg poznański Polskiego Związku Zachodniego, ul. 3-go Maja 6. m. 9. tel. 40—56, gdzie można otrzymać bliższe informacje.

Rozwiązanie wnętrz Pawilonu Polskiego na Wystawie w Nowym Jorku

W dniu 9 maja rozstrzygnięty będzie w Warszawie konkurs SARPU'u na rozwiązanie wnętrz Pawilonu Polskiego na Wystawie w Nowym Jorku. Zainteresowanie konkursem jest olbrzymie. Oddziały SARP'u i Komisariat Generalny sprzedali więcej niż 300 podkładek konkursowych. Jury, składające się z wybitnych znawców zdobnictwa ze stolicy i wszystkich większych ośrodków kultury artystycznej Polski zbierze się 11 maja. Projekty, które będą wybrane następnie do realizacji, powiezie Komisarz Generalny do Nowego Jorku, gdzie będą one przedmiotem szczegółowego kosztorysowania. Po uzgodnieniu ich z polskimi i amerykańskimi architektami i przyjęciu wstępnych kosztorysów, będą one zwrócone osobom, które stworzyły te koncepcje zdobnicze, celem szczegółowego opracowania na podstawie planów konstrukcyjnych pawilonu. Plany te w międzyczasie są wykonywane przez polskich architektów Cybulskiego i Galinowskiego, wespół z architektami amerykańskimi Br. Cross et Cross.

Po wykonaniu szczegółowych planów, będą one przesłane do Nowego Jorku celem realizacji. Wykonanie zdobnictwa ściennego, stropów, plafonów mozaikowych, podłóg i rozwiązań stoiskowych i świetlnych, rozpocznie się w końcu października br.

Według informacyj otrzymanych z Nowego Jorku Polska została przez władze Wystawy zaklasyfikowana wśród pierwszych 3 państw z pośród 62 pod względem tempa przygotowań i wyników prac już dokonanych. Na pierwszym miejscu stoi Belgia, na drugim Polska, na trzecim Wielka Brytania, na czwartym Holandia.

Otwarcie Targów Poznańskich nastąpi 1 maja

(tk) Tegoroczne Targi Poznańskie, których otwarcie nastąpi w niedzielę, dnia 1 maja o godz. 9,30 min., zapowiadają się według oświadczeń ich kierowników znacznie lepiej niż w którymkolwiek z lat poprzednich. Dotyczy to zarówno ilości wystawców, jak i przestrzeni zajętej przez ich eksponaty. Dodatkową atrakcję stanowią przyznane Targom Poznańskim po raz pierwszy w rb. nadkontyngenty przywozowe dla transakcyj targowych. Ponieważ targi przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla kupiectwa, spodziewany jest w Poznaniu liczny zjazd kupców, pragnących zapoznać się z nowościami, w które obfitować będą stoiska wystawców krajowych i zagranicznych. Zwiedzenie pawilonów targowych, dosłownie przepełnionych towarami (na kilka tygodni przed otwarciem Targów nie było już miejsca w wielu halach wystawowych) da wielkie korzyści przy jednym kupcom. Znaczne ulgi kolejowe ułatwiają przejazd.

raria autorskie wyniosły od 1924 roku — 3,514,593, a więc 31 procent!. Według treści wydawnictwa G. i W. przedstawiają się następ.: Książki szkolne — 1.858 poz. literatura piękna — 1759, książki dla młodzieży — 991, wyd. ludowe — 809, teologia 329, historia — 187, szkolnictwo i pedagogia — 161, teatr, muzyka, kino — 133, nauki społeczne i polityka — 122, geografia — 114, rolnictwo 112, krytyka literacka — 104, sztuka i sztuki plastyczne po 44 i wiele inn.

Założyciele firmy zdołali już w zaraniu swej działalności nawiązać stosunki z najwybitniejszymi pisarzami epoki, przyczym z niektórymi łączyła ich prawdziwa przyjaźń. Utwory wielu pisarzy nabyła firmo na wyłączność. Do tej grupy należeli przede wszystkim Sienkiewicz, Prus, Orzeszkowa, Reymont, Konopnicka, Weyssenhoff. Poza nimi, prawie wszyscy niemal pisarze na przestrzeni ostatniego półwiecza wydawali swe utwory w tej firmie.

Gebethner i Wolff zasłużyli się również jako wznowiciele arcydzieł literatury polskiej we wzorowych edycjach krytycznych, począwszy od Mickiewicza i Fredry, kończąc zaś na Prusie i Orzeszkowej. Nieocenione wprost zasługi poniosła firma jako wydawca t. zw. Biblioteczki Uniwersytetów Ludowych, które przez długie lata niosły pochodnię kultury polskiej w szerokie masy, krzewiąc kult do literatury pięknej. Wiele pokoleń właśnie dzięki tym „szarym zeszycikom" zetknęło się z pięknymi nowelistyki polskiej.

Zewnętrzną miarą udziału, jaki bierze firma Gebethner i Wolff w narastaniu literatury pięknej, jest następ. zestawienia nagród, otrzymanych przez autorów związanych z nią: 2 nagrody Nobla (Sienkiewicz i Reymont), 5 nagród państwowych (Makuszyński, Goetel, Berent, Iłłakowiczówna, Nałkowska), 6 nagród lit. m. Warszawy, 5 nagród lit. Wilna, Krakowa i Łodzi, 2 nagr. Młodych PAL, 1 olimpijska i 2 nagr. dram. im. L. Reynela. (PIL.)

Z ruchu wydawniczego

Frank Thiess — „Droga do Izabeli" — Poznań 1938 — Wydawnictwo Stefana Dippla. Str. 320.

Frank Thiess nie znany dotąd polskiemu czytelnikowi należy do najcelniejszych, współczesnych pisarzy niemieckich.

„Droga do Izabeli" to wzruszające swą prostotą i głębią dzieje wielkiego uczucia ojcowskiego. Poszukiwaniom zaginionej w zawierusze wojny Izabeli nie brak pełnego napięcia toku dramatycznego.

Ale przede wszystkim jest to powieść o przemianie, oddająca z wielką subtelnością i wnikliwością dzieje przemiany wewnętrznej bohatera.

Thiess, nie splycając w niczym nurtu powieści, umie opowiadać stylem płynnym, pełnym prostoty, a nie pozbawionym akcentów poezji.

Wystawa przekładów z literatury hiszpańskiej

Koło Romanistów SSUP. urządza w dn. 1—3 maja wyłącznie w seminarium filologii romańskiej — Zamek sala 26 wystawę przekładów z literatury hiszpańskiej p. t. „Hiszpania w Polsce".

Jest to trzecia wystawa z cyklu wystaw przekładów książki romańskiej.

Wystawa otwarta będzie od godz. 11 do 18-ej.

Samobójstwo młodej dziewczyny

Z okrzykiem „Mam 18 lat!“ skoczyła w nurty Warty

Dziś rano przed godz. 9 jakaś dziewczyna, której nazwiska dotąd nie zdołano ustalić, popełniła samobójstwo rzucając się z Mostu Chwaliszewskiego w nurty rzeki Warty.

W obliczu nielicznych przechodniów desperatka wdrapała się na barierę i nim zdołano podbiec do niej z okrzykiem: „Mam 18 lat!“ skoczyła do wody.

Zalarmowane poogtowie ratownicze straży pożarnej (19-57) wysłało na miejsce wypadku drużynę ratowniczą, która rozpoczęła poszukiwania ciała samobójczyni. Akcja ta jednak okazała się bezskuteczna. Ciała dziewczyny dotąd nie wyłowiono. Również dochodzenia w tej ponurej sprawie nie dały na razie żadnych rezultatów.

Wielka defilada przemysłu przed min. Romanem

W dniu otwarcia Targów Poznańskich 1 maja odbędzie się „Rewia Przemysłu" polskiego zorganizowana przez Zw. Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu.

Ogromne zainteresowanie imprezą wśród miejscowego społeczeństwa jest doskonałą okazją propagandową dla rodzimej produkcji i handlu.

Defiladę, w której wezmą udział firmy z całego kraju, odbierze Minister Przemysłu i Handlu w niedzielę o godz. 12,30 przed głównym wejściem na Targi naprzeciw mostu dworcowego.

Firmy pragnące wziąć udział w korowodzie — który będzie powtórzony w dniu 8 maja — proszone są o zwrócenie się do sekretariatu Zw. Obrony Przemysłu Polskiego przy ul. Rzeczypospolitej 1 od 8 do 15 lub telefonem 13-58.

Ogród Zoologicznyw okresie Targów

Podczas Międzynarodowych Targów obowiązuje w Ogordzie Zoologicznym także w dni świąteczne normalne wstępne, t. j. dla dorosłych zł zł a dla dzieci i wojskowych bez szarży 50 gr. Zniżki udziela się na karnety targowe i poszczególnym wycieczkom.

Przy tej okazji dyrekcja ogrodu prosi usilnie ze względu na panującą pryszczycę, aby publiczność nie przynosiła żadnego karmu dla zwierząt i nie zbliżała się zbytnio do zwierząt racicowych (bawołów, jeleni, kóz, owiec, świń itp.).

Dyrekcja prosi również aby zwiedzający zaniechali informowania się u służby ogrodu o szczegółach administracji ogrodu, zmian w zwierzostanie, wartości zwierząt i źródła ich nabycia, pielęgnacji itp. Pominąwszy, że służba ogrodowa na tego rodzaju pytania nie może i nie umie odpowiedzieć, nie wolno jej także udzielać zwiedzającym informacyj, których zasięgnąć można tylko u kierownika ogrodu.

Powstańcy Wlkp. założyli kasę bezprocentową

Z inicjatywy posła J. Głowackiego przewodn. Wydziału Op. Społ. przy Zw. Powst. Wlkp. utworzona została w dniu 27 bm. na zebraniu zwołanym przez zarząd główny bezprocentowa kasa pod nazwą „Jedność Powstańcza“. Na zebraniach w dniu 20 i 27 bm. opracowano statut pod przewodnictwem płk. dr Śliwińskiego.

Nowe stowarzyszenie postawiło sobie za cel gromadzić fundusze, które służyć mają na udzielanie bezprocentowych pożyczek niezamożnym powstańcom, właśc. przedsiębiorstw handlow., przemysł. i rzemieśln.

W skład rady powołani zostali pp.: paseł J. Głowacki, gen. K. Raszewski, ks. prałat Steinmetz, płk. dr B. Śliwiński. dyr. J. Słomiński, dr Wł. Lewandowski por. St. Koczorowski, St. Libera, kpt. St. Trzebiatowski, kpt. J. Kopczyński, por. J. Sztengert, Br. Handschuh, Grochowiak z Leszna, Krysztofiak z Jarocina, Ertel z Ostrowa Wlkp. i dr Jakobson z Torunia.

Wypadki

— **Złamała sobie rękę.** Wczoraj o godz. 19,15 zgłosiła się na stacji pogot. rat. (66-66) niej. Mądrowska Maria, lat 50, zam. przy Drodze Urbanowskiej 1, prosząc o zaopatrzenie złamanej lewej ręki. Po opatrunku odstawiono ją do szpitala miejskiego.

Zakaz wyszynku alkoholu

Starosta Grodzki Poznański rozporządzeniem z dn. 17 kwietnia br. zakazuje sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych na terenie miasta Poznania w czasie od godz. 24 dn. 30 kwietnia do godz. 24 1 maja br. Winni przekroczenia niniejszego rozporządzenia karani będą grzywną do 300 zł lub aresztem do 2 tygodni. W razie zaś powtórzenia przestępstwa grzywną do 500 zł lub aresztem do 4 tygodni. Kary aresztu i grzywny mogą być nałożone łącznie.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia w Poznańskim Dz. Wojewódzkim.

Inspekcja sanitarno-porządkowa

Dnia 26 bm. w godzinach popołudniowych p. starosta grodzki mgr Głodowski w towarzystwie nacz. Wydz. Zdrowia Publ. dr Babiaka, kom. Poster. P. P. st. przod. PP, starszego przodownika PP. Maćkowiaka i referenta karno - administracyjnego Maczkowskiego dokonał inspekcji sanitarno-porządkowej w składach rzeźnickich i piekarskich oraz w różnych posesjach położonych przy ulicy Średniej.

Grzywną zł 7 ukarano Jana Andrzejewskiego, mistrza rzeźnickiego (ul. Średnia 2) za brak przepisowego śmietnika w podwórzu oraz za brak cen na towarach w oknie; Sibilskiego Antoniego, ul. Średnia 11, mistrza rzeźnickiego, za ogólne nieporządki w podwórzu jego nieruchości, ukarano grzywną 10 zł; Brodę Zygmunta, właśc. piekarni przy ul. Średniej, również za nieporządki w podwórzu i w piekarni ukarano grzywną 10,— zł; Babuta, właść. składu kolonialnego (ul. Średnia 12) ukarano grzywną 5 zł za ogólne nieporządki w składzie. Ponadto ukarano mniejszymi grzywnami 6 osób, w tym 2 za nieumieszczenie na tablicy w klatce schodowej adresu Straży Pożarnej, Posterunku P. P. oraz ich nr. telefonów.

Za grupową jazdę na rowerze środkiem ulicy ukarani zostali nakazem karnym po 3 zł Walkowiak Stefan, zam. ul. Średnia 1 i Paszkę Stanisław, zam. ul. Średnia 2 m. 16.

Sejmik przeciwalkoholowy

W dniach 3 i 4 maja odbędzie się w Poznaniu w Ratuszu X Ogólnopolski sejmik przeciwalkoholowy. Otwarcie nastąpi o godz. 9,30; — poprzedzi je nabożeństwo w Farze o godz. 8. Inauguracyjny wykład wygłosi p. Lubicz-Brzezińska z Poznania n. t. „W obliczu niebezpieczeństwa komunistycznego”.

Po otwarciu o godz. 11,15 obradują równolegle: 1) zjazd delegatów Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej z wykładem dr Golonki z Katowic pt. „Na jakie trudności natrafia ratowanie alkoholików“, 2) zjazd delegatów Kat. Związku Abstynentów i 3) konferencja metodyczna Związku Bractw Wstrzemięźliwości. O godz. 16: 1) Związek Nauczycieli Abstynentów — przemawiają ks. prof. Marcinkowski ze Środy nt. „Jak podejść do młodzieży szkół średnich oraz znany harcmistrz prof. dr Strumiłło z Tarnowskich gór n. t. Sprawność alkohologa w harcerstwie, 2) zjazd delegatów Zw. Bractw Wstrzemięźliwości, 3) konferencja metodyczna Kat. Zw. Abstynentów.

Następnego dnia o godz. 10 odbywa się zjazd Polskiego Związku Księży Abstynentów, zaś o godz. 16 zjazd księży moderatorów Bractw Wstrzemięźliwości z wykładem ks. Cieciory z Poznania nt. „W trosce o jakość zebrań brackich”.

Szerszy ogół społeczeństwa zaciekawi konferencja w sprawie „płynnego owocu, tegoż dnia o godz. 18.

Kronika policyjna

— **Ujęcie złodzieja.** Policja ujęła Krobińskiego Aleksandra, lat 25, zam. ul. Smolna 6, sprawcę kradzieży ołowiu i innych przedmiotów wartości 300 zł, na szkodę pewnej firmy w Poznaniu. Złodzieja odstawiono do Sądu Grodzkiego, który zastosował areszt śledczy. Część łupu Krobińskiemu odebrano i zwrócono poszkodowanej firmie.

Komunikat

— **Rodzina Rezerwistów** urządza zabawę w sali Domu Kr. Jadwigi w sobotę, dnia 20 bm. o godz. 20. Czysty zysk na kolonie dla najbiedniejszej dziatwy.

Zaślubiny króla Zogu

Najwspanialsze w dziejach Albanii uroczystości

Tirana, 28. 4. (PAT).

Dziś rano w pałacu królewskim odbył się obrzęd zaślubin króla Zogu z hrabianką Apponyi. Ślub cywilny odbył się zgodnie z obowiązującymi w Albanii ustawami.

Hr. Apponyi wystąpiła we wspaniałej tualecie, specjalnie sprowadzonej z Paryża, z białego jedwabiu naszywanego perłami. Na głowie hr. Apponyi miała wianek z kwiatów pomarańczowych. Król Zogu wystąpił w galowym mundurze armii albańskiej.

Ceremonia ślubna odbyła się w wielkiej sali pałacowej. Ślubu udzielił przewodniczący parlamentu w asyście prezesa najwyższego sądu. W sali, po prawej stronie zgromadzili się goście pary królewskiej i szefowie delegacji zagranicznych, po stronie lewej zaś, członkowie rządu i przyjaciele króla Zogu.

Miesiąc poślubny spędzi nowozaślubiona para królewska w pięknie położonym nad brzegiem morza pałacu w Durazzo.

Akt ślubu podpisali jako świadkowie ze strony króla — hr. Ciano i brat królewski, ze strony zaś królowej — wuj jej hr. Antoni Apponyi i minister pełnomocny Węgier w Rzymie.

Ceremonie ślubne na dworze królewskim były największą z uroczystości jakie dotychczas odbyły się w Albanii.

Zaciekłe walki w Hiszpanii



Części zaznaczona czarnym kolorem znajdują się w posiadaniu gen. Franco.

Barcelona, 28. 4. (PAT).

Korespondent agencji Havasa donosi, że wojska rządowe stawiają na wszystkich frontach zaciekły opór powstańcom.

Oddziały powstańcze, którym udało się wczoraj zająć kilka ważnych pozycyj na północ - wschód od miejscowości Lavorsi i Val Darau, zostały wyparte przez wojska rządowe.

Specjalnie zaciekłe walki toczą się na odcinku Tremp i Tirigoati.

Salamanka, 28. 4. (PAT).

Komunikat kwatery głównej donosi: Mimo złych warunków atmosferycznych, zajęły wojska kastylijskie na froncie Teruelu szereg ważnych pozycyj oraz miejscowości Dostorres i Ladrunan, położone na południowy wschód od Castellete. Na północny wschód od Alfambry zajęli powstańcy miejscowości Orrios, Escorihuela i Villalba Alta. Oddziały galicjańskie odparły na wybrzeżu w pobliżu Ouevas de Vinroma szereg ataków nieprzyjacielskich, przy czym artyleria powstańcza zniszczyła dwa nieprzyjacielskie pociągi pancerne, stojące na południe od Alcala de Chisvert. Na froncie pirenejskim odparli powstańcy również silny atak nieprzyjacielski.

Układ morski polsko-angielski

Londyn, 28. 4. (PAT).

W Foreign Office nastąpiło dziś po południu podpisanie układu morskiego między rządem polskim a rządem zjednoczonego królestwa W. Brytanii i północnej Irlandii. Układ w imieniu rządu polskiego podpisali ambasador R. P. Raczyński i komandor Stoklasa, reprezentujący polską marynarkę wojenną. W imieniu W. Brytanii układ podpisali: minister spraw zagranicznych lord Halifax i pierwszy lord admiralicji Duff Cooper.

Układ dotyczy ograniczenia zbrojeń morskich i wymiany informacyj, dotyczących budowli morskich. Układ przyjmuje granice wyporności i uzbrojenia, ustalone w londyńskim traktacie morskim z 1936 r., jak np. 35 tys. ton wyporności i 16 cali kalibru dział dla lotnikowców, 23 tys. ton wyporności i 5,1 cali kalibru dział dla okrętów podwodnych etc.

Układ przewiduje, że co roku jeden rząd przesyłać będzie drugiemu rządowi informacje, dotyczące rocznego programu budowy i nabywania wszystkich kategorii okrętów liniowych, lotniskowców i okrętów podwodnych.

Paragraf aryjski obejmuje i... psy

Berlin, 28. 4. (PAT).

Prasa austriacka donosi, że na wielką wystawę psów, która odbędzie się w Wiedniu w dniach 21 i 22 maja, nie będą dopuszczone psy, należące do niearyjczyków.

Dnia 26 kwietnia 1938 zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami Św. ś. p.

Maria Jandy

z d. Kolasińska

przeżywszy lat 86.

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 kwietnia 1938 r. z kostnicy cmentarza kościoła parafialnego w Jeżycach o godz. 5 popol.

o czym zawiadamia w smutku pogrążona

rodzina

Gospodarowanie w cudzej kieszeni

Za kilka dni kończy się oficjalnie pięciomiesięczny okres świadczeń na pomoc dla bezrobotnych. Niejednokrotnie podkreślało się już, że dzień 1 maja — to data wpłaty piątej, a więc ostatniej raty świadczeń na Pomoc Zimową, ale rzecz prosta, dla tych tylko, co wpłacili już cztery poprzednie raty. Dzięki opieszałości czy złej woli wielu jeszcze obywateli komitety obywatelskie mają poważne niedobory. Akcja musi być prowadzona do końca.

Poszczególne komitety obywatelskie dorażnie zwróciły się do społeczeństwa o jednorazowe większe ofiary ponad kwotę, wpływającą z ustalonych świadczeń pięciomiesięcznych.

Trzeba przyznać, że, jak wynika z dotychczasowych prowizorycznych danych, dwie grupy społeczne bezspornie wywiązały się w 100% z przyjętych na siebie zobowiązań. Są to: sfery pracownicze i wielki przemysł. Inne grupy społeczne są mniej uchwytne, bo słabiej zorganizowane. Tam trzeba trafiać indywidualnie, do każdego nieomal obywatela. Tymczasem bezrobotni i dożywiane dzieci nie mogą czekać. Gdy komitety obywatelskie zwracają się do tych, którzy nigdy nie zawodzą o ofiary nadzwyczajne, spotykają się niezmiennie z pytaniem, które brzmi jak wyrzut: „Dobrze, damy, gdy jest konieczne, ale czy panowie uczynili coś w kierunku zrealizowania zasady powszechności świadczeń? Czy społeczeństwo nie ma środków egzekutywy w stosunku do ludzi, którzy przyzwyczajają się żyć cudzymi zasługami, gospodarować w cudzej kieszeni?..

Pytanie to zmusiło komitety do skierowania całej swej energii przeciw owym „gospodarzom" cudzego grosza. Akcja napiętnowania ich dała już pewne pozytywne wyniki. Jedni przypomnieli sobie, że w roku ubiegłym nie wpłacili świadczeń, inni powoli wpłacają świadczenia bieżące.

Akcja ta nie może ustać i cały aparat zbiórkowy nastawiony został na egzekwowanie zaległych świadczeń. Jest to niezmiernie ważne nie tylko ze względu na wynik zbiórki, ale i ze względu na sprawiedliwość wobec obywateli ofiarnych stojących zawsze w pierwszym szeregu, jeśli idzie o ważną akcję społeczną.

Pomogą w tym komitetom zarówno instytucje społeczne, jak i władze państwowe. Nie można bowiem pozwolić, by gdy się mówi o ofiarności społeczeństwa, legitymować się nią mogli ci, co się wykręcają cudzą kieszenią, a gdy staje się coś złego... biją się w cudze piersi. Akcja pomocy bezrobotnym musi się stać poglądową lekcją solidarności społecznej i obowiązkowości.

Udział Rzemiosła Chrześcijańskiego w Obchodzie Święta Narodowego 3-go Maja

Zarząd Związku Rzemieślników Chrześcijan we Włocławku wzywa wszystkich członków Związku, Cechów rzemieślniczych oraz członkinie Rodziny Rzemieślniczej do wzięcia udziału jaknajliczniejszego w Obchodzie Święta Narodowego 3-go Maja.

Zbiórka wszystkich członków Związku, Cechów i członkiń Rodziny Rzemieślniczej — w lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan we Włocławku przy ul. Tad. Kościuszki Nr. 6 — we wtorek, dnia 3-go Maja r. b. punktualnie o godz. 9.30 rano, skąd nastąpi wspólny wymarsz ze sztandarami na Uroczyste Nabożeństwo do Bazyliki Katedralnej.

O liczne wzięcie udziału oraz o punktualne przybycie w oznaczonym dniu i godzinie na miejsce wyznaczonej zbiórki prosi

Zarząd Związku Rzemieślników Chrześcijan we Włocławku

Z sali sądowej

Ukaranie oszczerców za zniesławienie Dyrektora Szkoły

W sobotę dnia 23 kwietnia 1938 r. przed Sądem Okręgowym we Włocławku na sesji wyjazdowej w Aleksandrowie Kuj., stanęli Stanisław Lewandowski i Franciszek Tomczak, b. instruktorzy Szkoły Rzemiosł w Aleksandrowie Kuj. oskarżeni o zniesławienie Dyr. Szkoły Rzemiosł Romualda Oszczakiewicza.

Oskarżeni przez Sąd Grodzki w Aleksandrowie Kuj. jako Sądem pierwszej instancji, zostali skazani: Lewandowski na 3 miesiące aresztu i 100 zł. grzywny, a Tomczak na dwa miesiące aresztu i 100 zł. grzywny.

Po przeprowadzonej sprawie, Sąd Okręgowy, wyrok Sądu Grodzkiego w całości zatwierdził, obciążając ich kosztami postępowania w sprawie.

Do Kupiectwa Polskiego

Proces rozwoju i konsolidowania się kupiectwa chrześcijańskiego otrzymał w rezolucjach Kongresu Kupiectwa Polskiego z listopada 1937 r. zasadniczy kierunek i program dalszego rozwoju.

Obrane zostały drogi usprawniania wymiany w Polsce, wzmocniony został wśród kupiectwa duch wytrwałości w pracy nad utworzeniem silnego stanu mieszczańskiego w Rzeczypospolitej.

Wysiłkiem dnia codziennego kupiectwo chrześcijańskie realizuje obecnie wskazania Kongresu.

Jest to praca żmudna, obliczona na lata, wymagająca od kupiectwa prócz zasobów materialnych, wielkiej siły moralnej, mocnej postawy etycznej.

Nawiązując do przeszłości, gdy Naród Polski w chwilach trudnych lub w obliczu wielkich zadań oddawał się w opiekę Boga i Jego Najświętrzej Matce — Kupiectwo Polskie świadome swych wyjątkowych obowiązków postanowiło na Jasnej Górze prosić Boga o błogosławieństwo w pracy.

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego ustaliła Pielgrzymkę Kupiectwa na Jasną Górę na dzień 15 maja 1938 r.

Pragniemy, by Ogólnopolska Pielgrzymka Kupiecka była wielką manifestacją uczuć religijnych zorganizowanego kupiectwa.

Łącznie z Votum, jakie złożone zostanie na Ołtarzu Matki Boskiej Częstochowskiej, złożyć winniśmy ślubowanie, iż nałożone na nas przez Opatrzność obowiązki rzetelnie spełniać będziemy.

Niech dzień 15 maja 1938 r. będzie dniem oddania się kupiectwa polskiego przemożnej opiece Królowej Korony Polskiej.

Niech dzień ten będzie dla każdego kupca wielkim przeżyciem, które da nowe siły do pracy i wytrwania.

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego wzywa ogół kupiectwa chrześcijańskiego w Polsce, by na dzień 15 maja b.r. przybyło gremjalnie na Jasną Górę złożyć hołd Matce Najświętrzej.

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego

Dziś starsi i młodzież pójdą do „Słońca"

„Towarzysze broni"

to film, którego nie wolno nie widzieć i nie można zapomnieć. Film, który śledzi się z zapartym oddechem. To film, który ilustruje nam dzieje czterech bohaterów oficerów wrogich sobie armii, którzy zagnani przez zawieruchę wojenną do obozu jeńców nie mogą się doczekać wolności i końca wojny.

Jest w tej epopei czterech ludzi, jakiś majestat męczeństwa, mimo że nie jednokrotnie cieszą i śmieją się, tańczą i bawią. Są piękne i wzruszające sceny. Nie było i prawdopodobnie już nigdy nie będzie na filmie tematu, który by tak porywał jak „Towarzysze broni".

Dopełnia program kreskówka kolorowa i tygodnik.

Film ten jest arcydziełem dla wszystkich dlatego też wszyscy powinniśmy ten film obejrzeć.

AKT HISTORYCZNY zbratania się z Rzem. Pomorskim

Rzemiosło chrześcijańskie m. Włocławka w związku z przyłączeniem z dniem 1 kwietnia 1938 roku czterech powiatów do Województwa Pomorskiego — organizuje w miesiącu maju we Włocławku — Uroczystość zapoznania się i zjednoczenia (zbratania) z Rzemiosłem Pomorskim.

Wyłoniony w tym celu Komitet składający się z przedstawicieli wszystkich Cechów Chrześcijańskich miasta Włocławka przy współdziale Zarządu Związku Rzemieślników Chrześcijan oraz Zarządu Rodziny Rzemieślniczej przystąpił do opracowania szczegółowego programu uroczystości który to w najbliższych dniach zostanie podany do wiadomości publicznej.

Na uroczystość wspomnianą zostaną zaproszeni przedstawiciele Rzemiosła Pomorskiego, w składzie delegacji Cechów Chrześcijańskich miasta Torunia ze sztandarami oraz przedstawiciele organizacji rzemieślniczych z większych ośrodków Województwa Pomorskiego.

Podziękowanie

Miejscowemu oddziałowi Macierzy Szkolnej za urządzenie w parafii cyklu odczytów jak również Szanownym Prelegentom za wykłady składam imieniem parafian, serdeczne podziękowanie.

Ks. J. Straszewski
prob. parafii św. Stanisława

Jeśli chcesz by spalono kościoły,
zniszczono krzyże i kapliczki przydrożne,
by zbeszczeszczono cmentarzę
— POPIERAJ KOMUNĘ.

Odczyt przeciwkomunistyczny dla Rzemiosła Chrześcijańskiego

W sobotę, dnia 30 kwietnia r.b. punktualnie o godz. 8 wieczorem w lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan we Włocławku przy ul. Tad. Kościuszki Nr 6 — urządzony zostanie staraniem Zarządu Związku Rzemieślników Chrześcijan we Włocławku odczyt przeciwkomunistyczny dla wszystkich członków Związku, Cechów i członkiń Rodziny Rzemieślniczej.

W związku z powyższym, Zarząd Związku Rzemieślników Chrześcijan we Włocławku wzywa wszystkich członków zarówno Związku jak i Cechów chrześcijańskich oraz członkinie Rodziny Rzemieślniczej do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w odczycie organizowanym dla Rzemiosła Chrześcijańskiego.

Zakaz sprzedaży napojów alkoholowych

Stosownie do rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych starosta powiatowy wydał ogłoszenie, mocą którego zabrania sprzedaży, podawania i spożycia napojów alkoholowych we Włocławku i Brześciu Kuj. w dniu 1 maja b. r. od godz. 6-ej do godz. 13-ej tak w lokalach i miejscach publicznych jak i w pomieszczeniach pomocniczych, przeznaczonych do prowadzenia przedsiębiorstwa, jakoteż w pomieszczeniach bezpośrednio z niem połączonych.

Winowajcy przeciwko temu zarządzeniu podlega karze grzywny do 300 zł lub karze aresztu do 2 tygodni, względnie obydwom karom łącznie.

Z Wisły

Stan wody na Wiśle pod Włocławkiem wynosił onegdaj +179 cm. Woda zwolna opada.

Zgubiono weksel na zł. 36.23 z wystawy Sz. Glikman pł. 5/5-38 r. Takowy unieważnia się.

Tylko dziś i jutro

„ZAUFAJ MI"

Dyr. kina „Corso" donosi że program wyświetlany będzie jeszcze tylko dziś i jutro w sobotę 30 b.m., gdyż film jest potrzebny na wielki poznański ekran.

Kto więc nie widział jeszcze wzruszającego filmu o miłości, zdradzie i poświęceniu p.t. „Zaufaj mi" z Franchot Tone, Maureen O'Sullivan i Virginią Bruce na czele wielkiego zespołu „MGM". Akcja na tło - akcja rozgrywa się w wielkim szpitalu.

Prawdziwą niespodziankę sprawiło nam „Corso" dając najnowszy szlagier komedjowy „Metro GM", który uzyskało w drodze wielkiego wyróżnienia przed Warszawą p.t. „Dzień na wyścigach" z królami humoru Braćmi Marx i słynnym tenorem Allanem Jonesem na czele olbrzymiego zespołu i dwónastu tysięcy statystów. Humor jakiego nie było, muzyka jakiej nie słyszeliście, piękny śpiew.

Oto film który jest prawdziwą rewelacja wśród komedii, film który należy zobaczyć to „Dzień na wyścigach".

Kto chce naprawdę przyjemnie spędzić czas niech spieszy dziś i jutro do „Corso"!

Redaktor: Walerian Gliniecki. Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.